Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 263 (1325) ROK V — WARSZAWA — NIEDZIELA 21 WRZEŚNIA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

Pod sztandarami Frontu Narodowego ludzie pracy wysuwają swoich kandydatów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Towarzysz Bierut wyraził zgodę na kandydowanie w okręgu wyborczym m. Warszawy

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wystosował następujące pismo:

Do
Okręgowych Komitetów
Frontu Narodowego

W związku z wysunięciem mojej kandydatury do Sejmu w różnych okręgach wyborczych, dziękuję za okazane mi w ten sposób zaufanie i powiadamiam, że wyraziłem zgodę na kandydowanie w Okręgu Wyborczym m. Warszawy.

(—) **BOLESŁAW BIERUT**

Akademia Wojskowo-Polityczna wysuwa kandydatury

Zebranie w Akademii Wojskowo - Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego poświęcone jest omówieniu i wysunięciu kandydatur do Sejmu.

„Wysuwam kandydaturę na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — żołnierza i wodza klasy robotniczej i narodu polskiego, towarzysza **Bolesława Bieruta**. Bolesław Bierut, to jeden z najlepszych synów narodu polskiego, to krew z krwi, kość z kości ludu polskiego..." — mówi wykładowca Akademii, Aleksander Zatorski. Niezwykły entuzjazm, nie kończące się oklaski przerywają słowa mówcy.

„Wysuwam kandydaturę na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej syna Warszawy, żołnierza Rewolucji Październikowej, bohatera Stalingradu, wyzwoliciela ziem polskich, ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski — **Konstantego Rokossowskiego**".— Tę drugą, z takim samym entuzjazmem przez zebranych przyjętą kandydaturę wysunął oficer Kazimierz Nożko.

Wysuwam kandydaturę człowieka — ciągnie dalej oficer Nożko — który drogi jest i bliski sercu każdego żołnierza, sercu każdego Polaka, człowieka, którego imię napawa strachem odwetowców faszystowskich i ich popleczników".

Były żołnierz I Brygady im. Ziemi Kieleckiej, odznaczony Krzyżem Partyzanckim i Srebrnym Krzyżem Zasługi — oficer Tadeusz Grabowski, syn gisera z Ostrowca, wysunął kandydaturę **Bronisława Marksa**, znanego działacza robotniczego.

„Bronisław Marks całe swe życie pełne zmagań i walk oddał dla zwycięstwa wielkiej idei socjalizmu. Ojciec jego, również działacz robotniczy, zesłany został w 1906 roku za działalność w ruchu rewolucyjnym. Wysuwając jako kandydata do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obywatela Bronisława Marksa, wysuwamy kandydaturę jednego z wiernych synów polskiej klasy robotniczej" — powiedział oficer Grabowski.

„Popieram z całego serca wysunięte kandydatury. Z ufnością oddam swój głos na pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, Bolesława Bieruta. Dziś ja, syn robotnika i miliony ludzi pracy w całym kraju, jasno patrzymy w przyszłość" — mówi podoficer Izydor Karwowski.

„Coraz bogatsza, coraz piękniejsza jest nasza ludowa Ojczyzna — mówi ze wzruszeniem Krystyna Lenczowska. — Nie umiem wypowiedzieć, jak bardzo jestem wdzięczna towarzyszowi Bierutowi, partii, Polsce Ludowej, za to, że mogę spokojnie, bez troski o jutro wychowywać moją córeczkę, że podczas gdy ja pracuję, ona ma dobrą opiekę w przedszkolu, że ja — kobieta, mam zapewnioną pracę i równe z wszystkimi prawa. Z całego też serca popieram...". **(Als)**

Na zebraniu żołnierzy jednostki lotniczej

Gdy oficer Nowacki otworzył zebranie N-tego oddziału lotniczego, obecni na sali żołnierze długo manifestowali na cześć naszej Ludowej Ojczyzny, na cześć Konstytucji, która m. in. dała im prawo głosu i wysuwania kandydatów na posłów.

A później, na wezwanie przewodniczącego zebrania, padają kandydatury. Czołowym kandydatem jest Prezydent **Bolesław Bierut**. Z kolei lotnicy zgłosili kandydature Marszałka Polski **Konstantego Rokossowskiego**.

Następnym kandydatem jest ppłk. **Chromy** — uczestnik walk powietrznych o wyzwolenie Ojczyzny, przodujący oficer Wojsk Lotniczych. Wyrósł on w naszym wojsku od szeregowca do podpułkownika.

Z zapałem zebrani przyjęli kandydaturę wielokrotnego przodownika pracy, górnika z kop. „Niwka", który pierwszy w górnictwie wykonał zadania planu 6-letniego, odznaczonego orderem Sztandaru Pracy I-szej klasy — **Szczepana Blauta**. W dyskusji podkreślono, że zgłoszenie kandydatur przodującego oficera i przodującego górnika symbolizuje nierozerwalny związek Ludowego Wojska z masami pracującymi naszego kraju. **(K)**

W województwie warszawskim

Ze wszystkich stron województwa warszawskiego napływają nieustannie meldunki o zebraniach wyborczych, na których zebrani wysuwają kandydatury na posłów do Sejmu.

Na zebranie do Rawy Mazowieckiej zjechali z bliższych i dalszych okolic robotnicy, mało i średniorolni gospodarze, członkowie spółdzielni produkcyjnych, traktorzyści i inteligenci. W czasie zgłaszania kandydatur pierwsze pada nazwisko Prezydenta **Bolesława Bieruta**. Zrywa się długo niemilknąca fala entuzjazmu.

O zgłoszonej następnie wśród oklasków kandydaturze prezesa NKW ZSL **Władysława Kowalskiego** mówi małorolny chłop z Boguszyc — Mikinko.

„Znamy wszyscy dobrze prezesa Kowalskiego, to przecież tak jak my chłop i syn chłopski, który organizował strajki przeciw sanacji".

Padają dalsze nazwiska proponowanych kandydatów na posłów Frontu Narodowego: znanej i zasłużonej działaczki **Celiny Budzyńskiej** — dziś dyrektora Centralnej Szkoły PZPR im. J. Marchlewskiego w Łodzi, **Mariana Mrówczyńskiego** — przodującego robotnika z Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych, **Stanisława Kowalczyka** — zasłużonego prezesa Zarządu Gminnego ZSCh w Domaniewicach i **Józefa Zbudniewka** — przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Godzianowie, pow. skierniewickiego.

Na zebraniu załogi cegielni „Gigant" w Zielonce nie zabrakło nikogo, ani spośród robotników rozbudowujących potężny zakład, ani spośród załogi produkcyjnej.

Spontaniczną owacją przyjęli zgromadzeni pierwsza kandydaturę towarzysza **Bolesława Bieruta**. Wśród huraganowych oklasków rozlegają się okrzyki: „Niech żyje". Wszyscy wstają z miejsc i długo manifestują na cześć Prezydenta Bieruta.

Przodownik pracy Brysiak zgłasza kandydaturę członka załogi „Giganta", wielokrotnego przodownika pracy, bezpartyjnego **Kazimierza Staniszewskiego**, któremu załoga powierzyła kilka dni temu stanowisko przewodniczącego rady zakładowej. Padają nazwiska dalszych kandydatów: **Franciszka Dzięcioła**, małorolnego chłopa i **Janiny Cabaj**, sekretarza Woj. Kom. Wykonawczego ZSL.

Inż. Nowak mówi o następnym kandydacie — **Henryku Korotyńskim**, naczelnym redaktorze „Życia Warszawy".

Wszystkie kandydatury przyjmowane są długo niemilknącymi oklaskami, a następnie jednomyślnie przyjęte w głosowaniu. (PAP)

Kolejarze krakowscy proponują kandydatów

Około 2 tysięcy kolejarzy węzła krakowskiego zebrało się, by wysunąć kandydatury na posłów do Sejmu.

Długo nie milknie owacja na cześć kandydata całego narodu **Bolesława Bieruta**.

Z serdeczną aprobatą kolejarzy spotykają się kandydatury Premiera i sekretarza KC tow. **Józefa Cyrankiewicza**, członka Rady Państwa **Henryka Kołodziejskiego**, generała **Kieniewicza** i racjonalizatora — robotnika krakowskiej wytwórni papierosów **Jana Mancewicza**.

Owacyjnie powitali kolejarze obecnego na sali przedstawiciela Wojska, kandydata na posła do Sejmu gen. dyw. **Belesława Kieniewicza**. O kandydaturze gen. Kieniewicza mówili tow. Feliks Włodek, tow. Zajfryd, tow. Grabarski i inni. Mówili, że gen. Kieniewicz nie szczędził ludowej ojczyźnie swej krwi walcząc na polach Lenino, nie szczędził jej, walcząc o zdobycie Kołobrzegu i brzegów Bałtyku, pędząc u boku Armii Radzieckiej hitlerowskiego okupanta.

Gen. Kieniewicz dziękując kolejarzom za wyrażone Wojsku Ludowemu zaufanie zapewnił, że póki starczy mu życia, służyć będzie ludowi pracującemu. **(zg)**

Kandydaci górników

Przyszli tu z kilku kopalni Sosnowca. Przyszedł Antoni Będkowski — czołowy przodownik pracy kopalni Modrzejów, przyszedł Józef Szulc wybitny racjonalizator z kopalni im. Stalina, przyszedł Józef Sobczyk, znany powszechnie, przodujący górnik. Przybyło ich razem ponad sześciuset. Zgromadzili się w świetlicy kopalni im. Stalina. Wielu z nich przybyło z rodzinami. Podniosły, świąteczny nastrój panuje na sali.

Na trybunę wchodzi Antoni Gierat — stary, powszechnie poważany bojownik klasy robotniczej, członek SDKPiL, towarzysz pracy Feliksa Dzierżyńskiego, aktywista KPP, stary zahartowany w bojach rewolucjonista. Głos jego brzmi szczególnym ciepłem, gdy mówi o pierwszym górniczym kandydacie, o towarzyszu **Bierucie:**

„Towarzysz Bierut jest nam szczególnie bliski i drogi — mówi. — Pamiętam go osobiście z lat 1927-28, kiedy to działał u nas w Zagłębiu. Towarzysz Bierut najlepiej troszczy się o nas górników. Karta górnicza, którą się chlubimy to jego dzieło, dzieło naszej partii. Najgłębszą miłością otaczamy naszego robotniczego Prezydenta. Dumni jesteśmy, że właśnie towarzysz Bierut będzie nas reprezentować w naszym ludowym Sejmie."

Stary górnik kopalni im. Stalina — Antoni Będkowski mówi o kandydaturze byłego górnika — **Aleksandra Zawadzkiego.**

„Tow. Zawadzki, to przecież nasz bliski towarzysz. Pracowaliśmy razem na dole w kopalni, która teraz nosi jego imię. Towarzysz Zawadzki uczył mnie pracy górniczej, uczył mnie dziejów klasy robotniczej. Razem byliśmy w partii. Razem walczyliśmy i razem pracujemy teraz dla budowy socjalizmu. Gdy słyszę, że my, górnicy będziemy wybierać towarzysza Bieruta, towarzysza Zawadzkiego, to jeszcze silniej chce się żyć i pracować najofiarniej dla naszej ludowej ojczyzny".

Towarzysz Będkowski mówi następnie o kandydaturze sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR — tow. **Edwarda Gierka**, byłego górnika z pobliskiego Kazimierza, o kandydaturze czołowego przodownika pracy w Zagłębiu Dąbrowskim, rębacza kopalni im. Gen. Zawadzkiego — tow. **Franciszka Bączaka.**

Widomym znakiem naszej władzy ludowej — kończy swoje przemówienie — jest fakt, że my górnicy wysuwamy naszych kolegów i towarzyszy z sąsiednich kopalń, że wysuwamy tow. Bączaka, tow. **Szczepana Blauta** z kopalni „Niwka". Władza, którą wykonywać mają nasi kandydaci, to nasza robotnicza władza".

Słowom jego, jak i wystąpieniom wszystkich mówców, towarzyszą burzliwe owacje górników. Długo, długo grzmią gorące oklaski. Ręce, zahartowane ofiarną pracą górniczą, wyrażają entuzjastycznie swą radość i wiarę, swe przywiązanie do Partii, do jej Wodza. Wyrażają zaufanie do swoich, robotniczych kandydatów.

„Ja mówić nie potrafię — zaczyna nieśmiało tow. Sobczyk — u mnie ręce będą mówić na chodniku naszej kopalni. Już nie jestem młody, mam już pięćdziesiąt pięć lat. Sterałem siły i zdrowie za sanacji, ale teraz w naszej Polsce Ludowej odzyskałem młodość. Myślę, że najlepiej uczczę kandydaturę towarzysza Bieruta, gdy dam więcej węgla. Słowa tu nie są potrzebne. Węglem odpowiemy. Zobowiązałem się do 140 proc. normy i zobowiązanie wykonuję. Teraz — dam jeszcze więcej...". **(HD)**

*

KATOWICE. Pięknie udekorowana barwami narodowymi i kwiatami sala Domu Kultury przy kop. „Katowice" zapełniła się po brzegi górnikami z kopalń katowickich zakładów przemysłu węglowego. Wśród ogólnej ciszy zagaja zebranie przewodniczący Miejskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego ob. Lekki.

Jako pierwszy kandydat na posła do Sejmu wysunięty został przy burzliwych entuzjastycznych oklaskach Prezydent **Bolesław Bierut.** Długo wznosili zebrani okrzyki na cześć ukochanego przywódcy i nauczyciela.

Gorąco powitali górnicy wysunięcie kandydatury członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera **Hilarego Minca.** „Wiemy, jak wiele zawdzięcza rozwój naszej gospodarki narodowej wytężonej pracy jednego z naszych największych bojowników o siłę gospodarczą naszej ludowej Ojczyzny — mówi Piotr Kowol, przodujący górnik kop. „Kleofas". Nasz przemysł węglowy szczególnie wiele zawdzięcza towarzyszowi Mincowi. My, górnicy, wiemy, jak troszczył się o to, aby zapewnić nam lepsze warunki pracy przez mechanizację naszych kopalń, aby stworzyć nam lepsze warunki bytowe. Radujemy się, że możemy wysunąć kandydaturę jednego z czołowych ludzi naszej Ojczyzny".

Z aplauzem witają młodzi górnicy wysunięcie kandydatury przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej **Władysława Matwina.**

Gorące owacje towarzyszą dalszym kandydaturom — zasłużonego górnika Polski Ludowej **Wiktora Markiewki** oraz byłego górnika a obecnego dyrektora kopalni „Chorzów" — **Józefa Simki.**

Gdy przewodniczący zebrania odczytuje uchwałę, zatwierdzającą jednomyślne przyjęcie zgłoszonych kandydatur, górnicy długo jeszcze zostają w sali, wiwatując na cześć Prezydenta Bieruta, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Ludowego. (PAP)

Z tego okręgu niegdyś wychodzili na posłów tylko junkrzy i kapitaliści pruscy...

OLSZTYN. Zebranie przodujących chłopów gminy Lamkowo, pow. olsztyńskiego, na którym wysunęli oni swych kandydatów na posłów zakończyło się już. Ale **August Rogala**, bezpartyjny chłop, przodujący sołtys z gromady Wirskuby, odznaczony w 1951 roku Srebrnym Krzyżem Zasługi, długo jeszcze nie mógł opanować wzruszenia. Zebrani uchwalili, że on, stary Warmiak, będzie kandydował do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z listy Frontu Narodowego. Będzie kandydował z okręgu, z którego niegdyś posłowali junkrzy pruscy i niemieccy kapitaliści.

Zebranie, na którym wysunięto jako kandydata na posła Augusta Rogalę, było wielkim wydarzeniem w życiu gminy Lamkowo. Długo radzili nad tym gospodarze jeszcze przed zebraniem.

Pierwszy kandydat — sprawa była dla wszystkich jasna. Pierwszy kandydat, nasz kandydat — to pierwszy gospodarz naszej Polski Ludowej, bliski nam i drogi Prezydent **Bolesław Bierut.** I kiedy na sali padły słowa „stawiam kandydaturę Prezydenta Bieruta" aż zatrzęsło się od oklasków i wiwatów.

Potem postawiono kandydaturę Rogali. Znali go wszyscy, urodził się w tej gminie. Nie przypadkowo od sześciu lat bez przerwy wybierali go na sołtysa. Stefan Szarpiński, uczestnik zebrania, przodujący chłop z gromady Wirskuby może to potwierdzić w każdej chwili. O gromadę dbał, ludzi szanował. A i przykład dawał zawsze dobry, jak być prawym obywatelem.

A inni kandydaci zebrania?

Nauczyciel wiejski z Tomaszkowa (pow. Olsztyn), działacz ZSL **Edward Turowski**, syn chłopa, były więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych, za to, że w wioskach mazurskich i warmińskich uczył dzieci po polsku, że walczył o polskość tych ziem, prześladowany był przez faszystów, nie złamały go prześladowania.

Po wojnie wrócił do rodzinnego Tomaszkowa i znów podjął odpowiedzialne zadania nauczania młodzieży.

Dalszymi kandydatami, wysuniętymi przez chłopów z gminy Lamkowo są: sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL w Olsztynie — **Kazimierz Dubowski** i dr **Zygmunt Guzowski** — kierownik szpitala w Działdowie, bezpartyjny, znany daleko poza granicami powiatu działdowskiego jako lekarz, który z wielkim poświęceniem pielęgnuje chorych.

*

18-go bm. odbyło się na terenie woj. olsztyńskiego wiele innych zebrań, na których przedstawiciele społeczeństwa wysuwali swych kandydatów na posłów. Zebrania takie odbyły się m. in. w gromadzie spółdzielczej Kisiny (pow. działdowski), w Pasłęku, gdzie zebrali się przodujący robotnicy z PGR-u, w Piszu — dla załogi miejscowej Fabryki Sklejek, w Mrągowie — gdzie zgromadzili się przodujący chłopi z powiatu, w gminie Sokolice (pow. Bartoszyce) i w Olsztynie, gdzie zebrali się pracownicy miejscowego węzła kolejowego.

Wśród kandydatów na posłów wysuniętych w tym dniu przez społeczeństwo woj. olsztyńskiego znajdują się m. in. wiceprzewodniczący CRZZ **Paweł Wojas, Stanisław Krupa** I sekretarz Kom. Woj. PZPR w Olsztynie, **Julian Malewski**, przewodniczący Woj. Rady Narodowej, **Jan Rabanowski**, czołowy działacz SD, **Antoni Surynowicz** — przodujący maszynista PKP Olsztyn, **Gerard Skok** — instruktor zarządu wojewódzkiego ZMP z Olsztyna, **Jan Król** — publicysta, sekretarz Pow. Kom. Wykonawczego ZSL — **Józef Ostapowicz.**

Na wszystkich zebraniach wśród gorących owacji stawiano na pierwszym miejscu kandydaturę **Bolesława Bieruta.**

(W.G.)

Delegacja Izby Ludowej NRD przybyła do Bonn

Ludność Trizonii serdecznie wita przedstawicieli Demokratycznych Niemiec

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi.

Delegacja Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej odleciała w piątek o godzinie 12 z lotniska Schoenefeld w Berlinie samolotem Polskich Linii Lotniczych „Lot" do Bonn. Na lotnisku pożegnał delegację przewodniczący Izby Ludowej J. Dieckmann, liczni posłowie, członkowie Prezydium Rady Frontu Narodowego oraz przedstawiciele partii demokratycznych i organizacji masowych. Obecny był również dziekan korpusu dyplomatycznego, ambasador J. Izydorczyk.

Przed odjazdem delegację przyjął prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelm Pieck. Prezydent Pieck zwrócił się do delegacji z następującym oświadczeniem:

„Macie do spełnienia odpowiedzialne zadanie, które znacznie przewyższa swą doniosłością wszelkie dotychczasowe kroki i próby zmierzające do przywrócenia jedności Niemiec i zapewnienia pokoju. Chodzi o to, aby cały świat wiedział, że ożywieni jesteśmy zdecydowaną wolą osiągnięcia ogólnoniemieckiego porozumienia i chcemy radzić nad tym, by zgodnie z notą rządu radzieckiego w sprawie konferencji czterech mocarstw powołać ogólnoniemiecką delegację na tę konferencję oraz komisję dla zbadania kwestii wolnych wyborów ogólnoniemieckich, złożoną z przedstawicieli obu części Niemiec".

Prezydent Wilhelm Pieck życzył delegacji Izby Ludowej powodzenia w jej doniosłej misji.

BERLIN (PAP). Przybycie delegacji Izby Ludowej do Bonn wywołało olbrzymie wrażenie. Na ulicach miasta gromadziły się tłumy mieszkańców. Na domach widniały liczne plakaty ze słowami powitania dla delegacji NRD.

Delegacja przybyła o godz. 14 min. 53 na lotnisko Duesseldorf-Lohausen, gdzie oczekiwali na nią liczni przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej. Policja nie wpuszczała natomiast na lotnisko innych osób pragnących powitać delegację.

Jako pierwszy wysiadł z samolotu wicepremier NRD Otto Nuschke, powitany oficjalnie przez przedstawiciela przewodniczącego Bundestagu Ehlersa. Inny urzędnik wręczył wicepremierowi NRD — jak donosi agencja ADN — zezwolenie na pobyt delegacji w Bonn w ciągu 48 godzin. W imieniu delegacji wicepremier Nuschke wygłosił na lotnisku przemówienie, w którym powiedział:

Delegacja Izby Ludowej NRD przybyła tu z przyjazną misją, która ma na celu zapewnienie pokoju i jedności Niemiec. Jesteśmy za porozumieniem między obu częściami naszej wspólnej, sztucznie podzielonej ojczyzny. Jesteśmy mocno przekonani, że bez względu na wszelkie trudności zatriumfuje wola narodu niemieckiego zapewnienia trwałego pokoju oraz współpracy Niemiec z innymi narodami, zatriumfuje sprawa jedności, wolności i niezawisłości naszego ojczystego kraju. Nie tylko ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej, lecz cały naród niemiecki widzi w naszej podróży pierwszy krok na drodze do porozumienia między Niemcami wschodnimi i zachodnimi. Z naszej strony uczynimy wszystko, ażeby zrealizować te nadzieje.

Mówca zakończył swe przemówienie serdecznymi pozdrowieniami dla ludności Niemiec zachodnich w imieniu ludności NRD.

Z lotniska delegacja Izby Ludowej NRD udała się samochodem do Bonn. Ludność miasta wraz z wielu przybyłymi specjalnie przedstawicielami innych części Niemiec zachodnich zgotowała jej gorące przyjęcie. Wzdłuż ulic, którymi przejeżdżały samochody z delegacją, stały tłumy mężczyzn, kobiet i młodzieży. Ogólnego nastroju nie zdołały zakłócić nasłane specjalnie przez Kaisera elementy neohitlerowskie, które usiłowały przeszkodzić w powitaniu delegacji. Publiczność sama udaremniła te prowokacyjne próby najemników imperializmu amerykańskiego. Policja zachowała się biernie.

Delegacja Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybyła o godz. 17 przed gmach Bundestagu. Została ona przyjęta niezwłocznie przez przewodniczącego Bundestagu dr Ehlersa. W imieniu delegacji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej złożył oświadczenie wiceprzewodniczący Izby Ludowej Hermann Matern, który wręczył Ehlersowi pismo przewodniczącego Izby Ludowej Dieckmanna. Ehlers oświadczył, że przekaże tekst pisma poszczególnym frakcjom Bundestagu oraz rządowi Niemiec zachodnich. Ehlers dodał, że odpowiedź na pismo Izby Ludowej NRD nie może być natychmiast udzielona, ponieważ najbliższe posiedzenie Bundestagu odbędzie się za dwa tygodnie.

Hermann Matern, odpowiadając Ehlersowi, podkreślił doniosłe znaczenie problemu zwołania konferencji czterech mocarstw w sprawie Niemiec.

Delegacja Izby Ludowej bawiła w Bundestagu około 30 minut. Gdy delegacja odjeżdżała do hotelu, liczne rzesze ludności wznosiły okrzyki na jej cześć i obrzucały jej samochody kwiatami.

W sobotę ma odbyć się konferencja prasowa z członkami delegacji.

Nowe bloki MDM otrzymują tynki

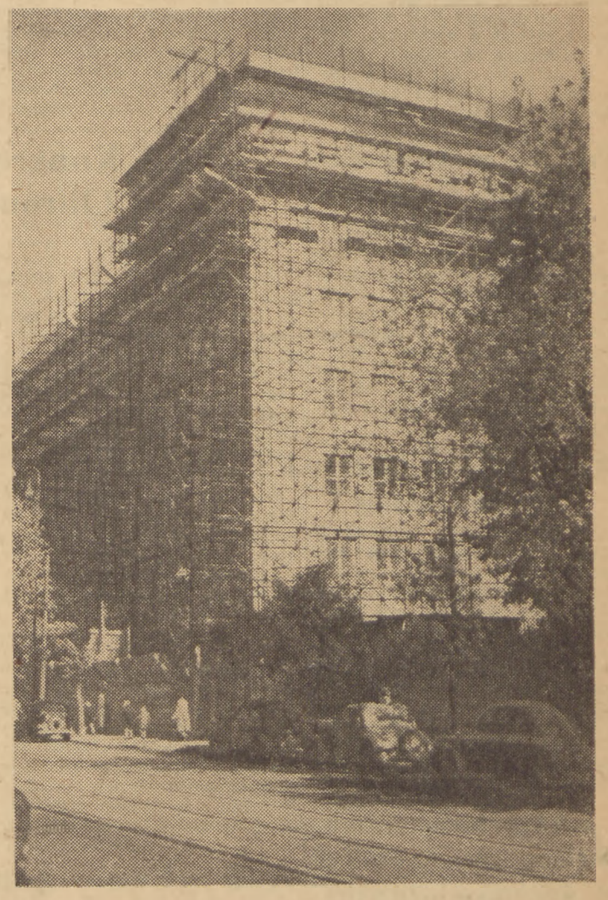

Bloki MDM na odcinku od ulicy Litewskiej do Placu Unii otrzymują elewacje zewnętrzne. Na zdjęciu widok tynkowanego obecnie bloku 7-B u zbiegu ulicy Litewskiej i Marszałkowskiej
Foto — CAF Szyperko

Dziś Kongres Ziem Odzyskanych

(f) W całym Wrocławiu trwają ostatnie przygotowania do Kongresu Ziem Odzyskanych.

Dookoła starego rynku wrocławskiego wyrastają na wysokich masztach narodowe flagi. Cały czworobok rynku i ratusz wrocławski tonie w biało-czerwonych i czerwonych barwach.

Na terenach powystawowych robota „palą się" w rękach robotników. U wejścia do sali obrad montuje się olbrzymią bramę z napisem: „Kongres Ziem Odzyskanych". Wzdłuż ulicy wiodącej do gmachu, w którym odbędą się obrady długi rząd biało-czerwonych flag. Kończy się dekorowanie wnętrz budynku, w którym toczyć się będą obrady delegatów ludzi pracy z całego kraju. Nad drzwiami wiodącymi do sali robotnicy umieszczają olbrzymiego 6-metrowego białego orła na czerwonym tle. Na piersiach orła herby Ziem Odzyskanych, otaczających herb Warszawy, symbolizują zespolenie się Ziem Odzyskanych z Macierzą.

Dźwięki muzyki i śpiewu dochodzą z Hali Ludowej. Zmieniają się co chwila zespoły artystyczne, które na Kongresie zaprezentują swój dorobek, a obecnie przeprowadzają próby. Zespół dziecięcy ze Szczecina tańczy krakowiaka. Z radością spoglądają na dzieci robotnicy zatrudnieni przy upiększeniu Hali. Imponującej wielkości dekoracje ozdobią scenę i ściany Hali. Dokoła balkonów długa biało-czerwona wstęga z napisem: „Kongres Ziem Odzyskanych".

Na terenach powystawowych, w pobliskich ulicach robotnicy Przedsiębiorstwa Radiofonizacji Kraju instalują megafony. Biało-niebieskie głośniki stoją rzędem wzdłuż głównej ulicy wiodącej od Mostu Grunwaldzkiego do Hali Ludowej. Tysiące mieszkańców Wrocławia, dzięki wytężonej pracy elektryków, słuchać będą transmitowanego przez megafony przebiegu obrad Kongresu. (PAP).

Odznaczenia państwowe dla żołnierzy za męstwo w zwalczaniu wrogów Ojczyzny

(f) W dniu 19 bm. Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przyjął i udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi podoficerów: kpr. Wojciecha Leśniaka i plut. Romana Korca, którzy wykazali męstwo i poświęcenie w zwalczaniu wrogów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kpr. Wojciech Leśniak, wykazując wiele odwagi i poświęcenia, ujął, a następnie pomimo usiłowań sterroryzowania go, oddał w ręce władz niebezpiecznego dywersanta. Dzięki czynowi kpr. Leśniaka wykryta została dywersyjno-terrorystyczna banda wrogów narodu polskiego.

Plut. Roman Korc, przebywając na urlopie okolicznościowym, rozpoznał oraz po dłuższym pościgu i walce ujął wroga ludu.

Obaj wykazali bezgraniczne oddanie Ojczyźnie, niezłomną wierność przysiedze wojskowej, głęboką nienawiść do wrogów ludu polskiego, czujność, męstwo i odwagę, nieodłączne cechy żołnierza polskiego.

Ojczyzna wysoko oceniła męstwo i poświęcenie żołnierzy, wykazane w walce z wrogami narodu. Kpr. Leśniaka Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył Krzyżem Walecznych, plut. Korca zaś — Brązowym Krzyżem Zasługi. (PAP).

Junacy z brygad SP zgłaszają się do Szkół Przysposobienia Przemysłu Węglowego

(f) Żywe zainteresowanie wśród młodzieży przybyłej z różnych zakątków kraju do pracy w brygadach „SP" na Śląsku wzbudził zawód górnika. Po ogłoszeniu zapisów do Szkół Przysposobienia Zawodowego Przemysłu Węglowego w ciągu kilku dni do kierownictwa brygad na Śląsku wpłynęło ponad 340 podań junaków z prośbą o skierowanie ich do SPZPW. Do wstępowania do tych szkół zachęciło jeszcze bardziej młodzież „SP" zwiedzenie wystawy górniczej, zorganizowanej przez Klub Racjonalizacji i Techniki przy kopalni „Siemianowice". Na wystawie tej chłopcy zapoznali się z metodami pracy górników i maszynami, stosowanymi w naszych kopalniach. (PAP).

DZIŚ W NUMERZE:

Drugi dzień procesu morderców Stefana Martyki przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie
ZYGMUNT BRONIAREK: Tydzień na arenie świata
LESZEK GOLIŃSKI: Rozkwita kultura polska nad Odrą i Nysą

Będziemy ze wszystkich sił walczyć o zwycięstwo sprawy pokoju

Sesja Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu, b. więźniów i ofiar faszyzmu

(f) WIEDEŃ (PAP). Jak już donosiliśmy, od 17 bm. obraduje w Wiedniu rozszerzona sesja Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu, b. więźniów politycznych i ofiar faszyzmu (FIR). Otwierając obrady przewodniczący FIR — pułkownik Manhes (Francja) podkreślił szczególne znaczenie obecnej sesji w związku z sytuacją międzynarodową.

Manhes wezwał wszystkie organizacje krajowe należące do Federacji, aby umacniały jedność w walce przeciwko groźbie nowej wojny i przeciwko faszyzmowi, łącząc się ze wszystkimi patriotami i obrońcami pokoju.

Sekretarz generalny FIR — Andre Leroy złożył sprawozdanie z działalności FIR oraz wygłosił referat o zadaniach FIR na najbliższą przyszłość.

W dalszym ciągu obrad sekretarz FIR Edward Kowalski (Polska) wygłosił referat o udziale członków FIR w przygotowaniach do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Wskazał on, że Federacja wzmaga walkę o pokój.

Ostatnio wielomilionowa armia naszej Federacji — oświadczył mówca — powitała z głębokim zadowoleniem uchwałę Światowej Rady Pokoju w sprawie zwołania w Wiedniu w grudniu br. Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który jeszcze ściślej zespoli ludzi wszystkich kierunków, pragnących pokoju i walczących o pokój. Nasza potężna Federacja będzie starała się ze wszystkich sił współdziałać w wygraniu wielkiej bitwy o pokój. Pokój zostanie uratowany!

18 września zebrani wysłuchali referatu na temat pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec. Referent Fritz Beyling wiceprzewodniczący FIR i sekretarz generalny Związku Ofiar reżimu hitlerowskiego podkreślił, że losy pokoju związane są ściśle z rozwiązaniem tego problemu. Demaskując politykę remilitaryzacji Trizonii, referent zaznaczył, że w różnych zakładach przemysłowych Niemiec zachodnich przystąpiono do produkcji broni, że powoływane są tam znów do życia organizacje faszystowskie z działaczami hitlerowskimi na czele. Jednakże naród niemiecki coraz bardziej stanowczo protestuje przeciwko przygotowaniom do wojny w „państwie" bońskim. W 64 miastach Niemiec zachodnich w pierwszej połowie bieżącego roku w strajkach i demonstracjach na znak protestu przeciwko polityce rządu Adenauera brało udział przeszło dwa miliony osób, a od tego czasu ruch protestacyjny rozwija się dalej ze wzmożoną siłą.

Przedstawiciel stowarzyszenia partyzantów włoskich Trombadori zaproponował, aby Federacja zażądała od parlamentów, by nie ratyfikowały bońskiego układu wojennego.

Przyjęcie w Ambasadzie Chińskiej Republiki Ludowej w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). Dnia 18 września ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Czan Wen-tian wydał przyjęcie na cześć premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Czou En-laia oraz delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej.

W 150 rocznicę urodzin Ludwika Kossutha

(f) BUDAPESZT (PAP). W dniu 19 września br. naród węgierski obchodził 150 rocznicę urodzin Ludwika Kossutha — wodza węgierskiego powstania narodowego w latach 1848—49.

Centralna uroczystość odbyła się na placu przed gmachem parlamentu węgierskiego w Budapeszcie, gdzie nastąpiło odsłonięcie pomnika Kossutha, dłuta znakomitego rzeźbiarza węgierskiego Zygmunta Kis-Faludi Strebla.

Artykuł wicepremiera Stefana Jędrychowskiego w dzienniku „Izwiestia"

(f) MOSKWA (PAP). — Dziennik „Izwiestia" zamieścił obszerny artykuł wicepremiera Stefana Jędrychowskiego pt. „O pokój i socjalizm", poświęcony Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i programowi wyborczemu Frontu Narodowego.

Wojska Burmy rozpoczęły działania przeciwko żołdakom kuomintangowskim

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Karaczi:

Jak podała rozgłośnia w Karaczi, wojska burmańskie rozpoczęły operacje przeciwko wojskom kuomintangowskim w Burmie, w rejonie znajdującym się w odległości 30 mil na zachód od Kengtongu.

Dokerzy Bordeaux odmawiają wyładunku sprzętu wojskowego

(f) PARYŻ (PAP). Jak podaje dziennik „Humanité", dokerzy Bordeaux odmówili dn. 18 bm. wyładunku materiałów wojskowych dostarczonych przez USA i wyrazili protest przeciwko przebywaniu w tym porcie Amerykanów, skandując hasło: „Amerykanie, wynoście się precz!"

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(f) BUKARESZT (PAP). — W piątek 19 bm. ukazał się w Bukareszcie kolejny numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!".

Numer zawiera następujące artykuły: artykuł wstępny pt. „Nieustannie opanowywać teorię marksizmu-leninizmu"; artykuł pt. „Wielka przyjaźń ZSRR i Chin — potężna ostoją pokoju", materiał informacyjny pt. „Przed XIX Zjazdem WKP(b)" oraz materiały o przygotowaniach do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Numer zawiera ponadto artykuł członka KC PZPR, Eugeniusza Szyra o piątym planie pięcioletnim rozwoju ZSRR, artykuł członka KC Węgierskiej Partii Pracujących, Zoltana Biro pt. „Z zagadnień pracy ideologicznej Węgierskiej Partii Pracujących", artykuł członka KC Włoskiej Partii Komunistycznej, Mario Montagnana, poświęcony walce włoskich mas pracujących o lepsze warunki bytu.

Numer zawiera również szkic Gusty Fuczikowej pt. „Wyłaniające się zarzewie komunizmu", recenzję o „Czarnej księdze o wojnie bakteriologicznej", materiały pt. „Z życia partii komunistycznych i robotniczych", materiały pt. „W Chińskiej Republice Ludowej!", „Na widowni politycznej", Jana Marka i szereg innych informacji.

Przed Kongresem Narodów w Obronie Pokoju

Francja

(f) PARYŻ (PAP). Jak wynika z doniesień prasy, we Francji trwają intensywne przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Rada Obrońców Pokoju departamentu Sekwany ogłosiła wezwanie do mieszkańców stolicy Francji, w którym stwierdza, że Paryż powinien godnie przygotować się do Kongresu wiedeńskiego.

Rada Obrońców Pokoju XVI dzielnicy Paryża postanowiła rozprzedać 40 tysięcy kart Kongresu Narodów i wybrać 2 tysiące delegatów na Kongres Ludu Paryża w Obronie Pokoju.

Włochy

RZYM (PAP). Z inicjatywy obrońców pokoju odbyły się ostatnio w Neapolu, Livorno, Florencji, Cremonie i innych stolicach prowincji Włoch zebrania z udziałem przedstawicieli najszerszych warstw społeczeństwa i różnych organizacji, poświęcone przygotowaniom do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

*

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje:

Przewodniczący Komitetu przygotowawczego do Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku złożył oświadczenie w związku z odmową rządów USA, Japonii i Australii wydania paszportów delegatom tych krajów na Kongres w Pekinie. Oświadczenie to głosi m. in.:

Jesteśmy zdania, że rządy Stanów Zjednoczonych, Japonii i Australii nie mają żadnych podstaw do odmowy wydania paszportów delegatom na Kongres, reprezentującym narody tych krajów. Wyrażamy nadzieję, że rządy USA, Japonii i Australii niezwłocznie wydadzą paszporty delegatom swych krajów, jak to uczyniły inne rządy. Wyrażamy gorącą sympatię i poparcie ludziom, którzy walczą o uzyskanie paszportów dla udziału w pracach Kongresu.

Amerykanie ponownie pogwałcili strefę neutralną w Panmundżon

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Dnia 17 bm. w godzinach rannych samolot amerykański przeleciał nad strefą neutralną w Panmundżon, gwałcąc ponownie porozumienie w sprawie strefy, gdzie odbywa się konferencja w sprawie rozejmu w Korei.

W tym samym dniu, kiedy samolot amerykański przeleciał nad rejonem konferencji, starszy amerykański oficer łącznikowy Macoartey przekazał oficerowi łącznikowemu strony koreańsko-chińskiej pismo, w którym przyznaje, że Amerykanie pogwałcili porozumienie, zrzuciwszy 14 września w rejonie konferencji oszczercze ulotki. Oświadczył on również, że Amerykanie podejmą wszelkie niezbędne kroki, aby nie dopuścić do powtórzenia się podobnych wypadków. Jednakże w godzinę po otrzymaniu przez stronę ludową wspomnianego wyżej pisma, samolot amerykański znowu pogwałcił porozumienie.

2 sierpnia Amerykanie ostrzelali z artylerii rejon konferencji. Samoloty amerykańskie przeleciały nad rejonem konferencji w dniach 10, 11, 12, 16 sierpnia i 17 września. Dnia 14 września Amerykanie zrzucili w rejonie konferencji ulotki. Ponadto wykorzystują oni często rejon konferencji do przerzutu swych agentów.

Nowy barbarzyński nalot samolotów USA na Phenjan

(f) PEKIN (PAP). W nocy z 17 na 18 września 20 amerykańskich „twierdz latających" dokonało nowego, zbrodniczego bombardowania Phenjanu.

Piraci powietrzni zrzucili na miasto dziesiątki bomb zapalających wielkiego kalibru. Zginęło wiele kobiet, starców i dzieci.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym dn. 19 bm. w Phenjanu, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej doniosło, że oddziały armii ludowej wespół z oddziałami ochotników chińskich odpierały nadal ataki interventów amerykańsko-angielskich i wojsk lisynmanowskich.

Dnia 19 bm. artyleria przeciwlotnicza armii ludowej i ochotników chińskich oraz oddziały strzelców-niszczycieli samolotów zestrzeliły 3 i uszkodziły 2 myśliwce nieprzyjacielskie.

W nocy dn. 18 bm. bombowce amerykańskie typu „B-29" zbombardowały spokojne wsie w okolicach Phenjanu.

Wiadomości sportowe

Skład reprezentacji Polski na mecz piłkarski z NRD

W piątek 19 bm. sekcja piłki nożnej GKKF ustaliła skład naszej reprezentacji, która rozegra w niedzielę 21 bm. na stadionie CWKS w Warszawie międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej z reprezentacją NRD.

Barw Polski bronić będą: Szymkowiak, Gedłek, Bartyla, Banisz, Suszczyk, Mamon, Mordarski, Anioła, Alszer, Cieślik, Wiśniewski. Spotkanie sędziować będzie Węgier Harangoso.

Spartakiada ZS Gwardia

W piątek 19 bm. rozpoczęła się w hali Gwardii w Warszawie najciekawsza konkurencja spartakiady ZS Gwardia — turniej bokserski, w którym bierze udział 40 zawodników, wyłonionych z eliminacji okręgowych.

Pierwszą i zarazem najładniejszą walką dnia było spotkanie w wadze muszej między mistrzem Polski Murawskim (Lublin) i Mikołajczewskim (Gdańsk). Lublinianin już w I rundzie uzyskuje przewagę i wykazując dobrą technikę oraz kondycję wygrywa przekonywająco spotkanie.

Drugą bardzo ładną walkę stoczyli w tej samej wadze Błaszkowski (Ziel. Góra) z Łakomym (Wrocław). Młody Błaszkowski sprawił miłą niespodziankę staczając z rutynowanym wrocławianinem równorzędną walkę. Wygrał niejednogłośnie Łakomy.

W wadze koguciej Kasperczak (Warszawa) zwyciężył Rozpierskiego (Koszalin), a Klinkosz (Kraków) pokonał Pińskiego (Olsztyn).

W wadze piórkowej Walczak (Kraków) niejednogłośnie zwyciężył po nieciekawej walce Czarneckiego (Szczecin). W drugim spotkaniu wagi piórkowej Tyczyński (Warszawa) zwyciężył Zandeckiego (Poznań).

W wadze lekkiej Pek (Gdańsk) pokonał Brzezińskiego (Kraków), a Kosicki (Koszalin) — Kaczmarczyka (Białystok).

W wadze lekkopółśredniej Graw (Kraków) po słabej walce pokonał Jastrzębskiego (Szczecin), a Klain (Białystok) zwyciężył Cyrana (Koszalin).

W wadze półśredniej Chodorowski (Kraków) po ciekawej walce zwyciężył Lecha (Szczecin), a Piński (Warszawa) — Szulca (Koszalin).

W wadze lekkośredniej olimpijczyk Krawczyk (Gdańsk) pokonał Maciejewskiego (Kraków), a Rzadkiewicz (Poznań) — Wolaka (Łódź).

W wadze średniej Kraus (Kraków) zwyciężył Maciejewskiego (Szczecin), a Kolczyński (Warszawa) pokonał po nieciekawej walce słabego technicznie Głowackiego (Poznań).

W piątek 19 bm. odbyły się ostatnie walki zapaśnicze. W punktacji drużynowej zwyciężył Gdańsk — 14 pkt. przed Łodzią — 13 pkt. i Krakowem — 12 pkt.

Tytuły mistrzów w poszczególnych wagach zdobyli (w kolejności wag): Bednarek (Łódź), Łydziński (Kraków), Leszczyński (Gdańsk), Betański (Bydgoszcz), Świętosławski (Łódź), Karolak (Gdańsk), Lerant (Łódź) i Rola (Gdańsk).

W trzecim dniu turnieju szermierczego rozegrano spotkania w szpadzie. Startowało 23 uczestników.

Tytuł mistrza zdobył olimpijczyk Krajewski (Wrocław). Drugie miejsce zajął Koziel (Szczecin).

Kronika dyplomatyczna

(f) W dniu 19 bm. nowomianowany Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Yun-siuan złożył wizytę wstępną Ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzeszewskiemu. (PAP)

Tow. Adolf Rotter

Naczelnik Wydziału Najwyższej Izby Kontroli, oddany towarzysz i pracownik, zmarł w dniu 17 września 1952 roku.

Cześć Jego pamięci

NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI

Podstawowa Organizacja Partyjna przy Najwyższej Izbie Kontroli z głębokim żalem zawiadamia o śmierci

tow. Adolfa Rottera

długoletniego czynnego członka KPP, b. więźnia sanacyjnego, b. członka PPR i wiernego członka naszej Partii.

Cześć Jego pamięci.

KOMITET PODSTAWOWEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ PZPR PRZY NAJWYŻSZEJ IZBIE KONTROLI

Zeznania świadków obnażają zgniliznę moralną bandytów, szpiegów amerykańskich i zdrajców narodu

Drugi dzień procesu morderców Stefana Martyki przed Sądem Wojskowym w Warszawie

(f) W drugim dniu procesu członków bandy terrorystycznej — morderców Stefana Martyki, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przesłuchał ostatnią z oskarżonych Marię Karską oraz szereg świadków.

Osk. Maria Karska, b. obszarniczka — żona sanacyjnego oficera, b. obszarnika, przyznaje się do wszystkich zarzutów aktu oskarżenia i wyjaśnia, że główną jej czynnością w bandzie, do której zwerbowała ją w 1950 r. Metzger, było utrzymywanie kontaktu z ambasadą amerykańską w Warszawie. Do ambasady tej przekazywała ona zebrane przez członków bandy materiały szpiegowskie, ponadto zaś sama zbierała informacje wywiadowcze oraz przechowywała u siebie broń i pieniądze bandy.

Prokurator: Z jakiej dziedziny były te wiadomości?

Oskarżona: Ze wszystkich — wojskowej i ekonomicznej.

Wiadomości szpiegowskie przekazywali ambasadorowi USA

Karska zeznaje dalej, że wśród przekazywanych do ambasady amerykańskiej materiałów najważniejszy był memoriał bandy. W tłumaczeniu tego memoriału skierowanego do szefa sztabu bloku atlantyckiego na ręce ambasadora USA w Warszawie oskarżona — jak przyznaje — brała bezpośredni udział. Wiadomości szpiegowskie przesyłane były do ambasady amerykańskiej w okładkach książek za pośrednictwem b. pracownic ambasady: Skarżyńskiej i de Callier.

Prok.: Od kogo oskarżona dostawała te książki?

Osk.: Od Krystyny Metzger. Dałam je p. Skarżyńskiej z prośbą, aby listy, które były w książkach oddała w ambasadzie amerykańskiej na ręce sekretarza ambasady lub ambasadora.

Prok.: Czy oskarżona sama zbierała wiadomości szpiegowskie?

Osk.: Owszem. Z Narodowego Banku Polskiego z Departamentu Zagranicznego. Dotyczyły one eksportu i importu. Poza tym prosiłam o nie pracownicę Banku Halinę Wańkowicz.

Zeznania świadków

Po przesłuchaniu oskarżonych Sąd otworzył postępowanie dowodowe. Pierwsza ze świadków składa zeznania Zofia Martyka — wdowa po zamordowanym przez oskarżonych artyście, która przedstawia Sądowi tragiczne okoliczności zabójstwa jej męża.

Zeznaje żona zamordowanego artysty

„9 września ub. roku — wśród głębokiej ciszy na sali mówi świadek — do pokoju, w którym spałam, weszła gospodyni zawiadamiając, że do mego męża przyszli jacyś panowie, którzy również chcą widzieć się ze mną. W otwartych drzwiach jadalni zobaczyłam stojących dwóch młodych ludzi. Wyszłam do nich. Zapytałam się: czego panowie sobie życzą. Na to jeden z nich, jasny blondyn, bardzo spokojny, opanowany, uprzejmy, uśmiechnięty, odpowiedział: „My jesteśmy z ZMK". Cóż to jest takiego ZMK? — zapytałam. On z oburzeniem mówił: „Pani nie wie co to jest ZMK? — To pani pozwoli ze mną". Wyszłam z nim do przedpokoju i wszystko zaczęło się dziać momentalnie. Chwycił mnie ręką za twarz a drugą ogłuszył. Nie pamiętam już jak się znalazłam znów w jadalni. Odzyskawszy trochę przytomność czułam, że cisnął mną o ziemię. Upadłam twarzą do podłogi i leżąc już na ziemi zostałam jeszcze uderzona dwukrotnie w głowę czymś twardym, bardzo mocno. Wtedy usłyszałam z gabinetu przeciągły, okropny krzyk mego męża. To mnie otrzeźwiło, podniosłam się. Nikogo już w pokoju nie było. Zobaczyłam, że gospodyni ocieka krwią, dosłownie chlustała z niej krew z głowy, z twarzy, z rąk. Poczułam, że ze mnie również płynie krew.

Weszłam do pokoju mego męża. Mąż leżał na podłodze w olbrzymiej kałuży krwi, cicho jęcząc. Poruszał ręką. Rzuciłam się mu na ratunek. Przyjechało pogotowie. Mego męża zabrano do Omegi, a nas do pogotowia na ulicę Hożą. Tam stwierdzono, że gospodyni miała sześć czy siedem ran 6-centymetrowej długości.

Miała również wstrząs mózgu. Ja miałam jedną ranę ciętą i odprysk kości czaszkowej.

Chciałam powiedzieć — mówi na zakończenie swych zeznań Zofia Martyka wśród głębokiego wzruszenia zebranej na sali publiczności — że mordercy wchodząc do naszego cichego domu odebrali życie nieskazitelnemu, czystemu człowiekowi, człowiekowi niespotykanej dobroci i wrażliwości, skromnemu, pracowitemu, człowiekowi sztuki i nauki, gorącemu patriocie. Odebrali mu życie niszcząc tym samym mnie i nasze idealnie szczęśliwe małżeństwo. Nie ma chyba człowieka na świecie, czującego po ludzku, który by nie otrząsnął się ze zgrozą przeciwko temu."

Świadek Kazimiera Magierska, gospodyni w domu Martyków zeznała, że mordercy wszedłszy do mieszkania powiedzieli, że mają osobistą sprawę do dyrektora.

„Dyrektor uprzejmie poprosił ich do pokoju — mówi świadek Magierska. — Jeden z nich powiedział mi, żeby poprosić panią. Pani wyszła do nich. Zaraz uderzył ją w głowę. Nie pamiętam czy krzyknęłam, ale zaczęto mnie strasznie bić. Upadłam, a potem podniosłam się na pół przytomna i drugi raz okropnie bił mnie po głowie. Padłam znów. Potem myśmy z panią weszły do pokoju do pana — leżał w kałuży krwi".

Świadek Bolesław Młożniak — dozorca domu, w którym zamieszkiwał Martyka zeznał, że tragicznego dnia kilkanaście minut po ósmej rano zauważył wchodzących do domu czterech osobników, którzy rozmawiali między sobą śmiejąc się. Po krótkim czasie wyszli szybkim krokiem zachowując się swobodnie.

Świadek wezwany następnie do mieszkania Martyki zastał artystę leżącego na ziemi w kałuży krwi.

W kościołach omawiali plany napadów

Zeznania dalszych świadków — doprowadzonych z więzienia członków bandy, ujawniły szczegóły zbrodniczej działalności bandyckiej szajki. Raz jeszcze—zeznaniami świadków dobitnie scharakteryzowane zostały cele i działalność bandy. Wojna — na to liczyli, a w międzyczasie napady, rabunki, zbieranie materiałów szpiegowskich — tym zaskarbić sobie chcieli sympatię swych protektorów, uzyskać miano gorliwych służalców amerykańskiego imperializmu.

Zeznania składa Marian Bortko. Zwerbowany został do nielegalnej organizacji przez Cieślaka. Omawia on działalność bandy, podając miejsca dokonanych napadów rabunkowych i terrorystycznych. Nieudane napady na funkcjonariuszy MO w Bielsku i Katowicach miały na celu obok terroru również zdobycie broni.

Nie tylko jednak napady miały być źródłem zaopatrzenia bandytów w broń. Również i na tym odcinku oczekiwali pomocy od amerykańskich protektorów.

Prokurator: Czy wam Cieślak mówił coś o zrzutach?

Św. Bortko: Owszem. Raz mi wspomniał, że dostał polecenie z Warszawy, że ma przygotować miejsce na zrzuty, jakie mają się odbyć.

Prokurator: Kto miał dokonywać tych zrzutów?

Św.: Zrzuty miały być z Ameryki.

Następnie zeznaje inny członek bandy, syn sanacyjnego oficera, świadek Jan Błyskosz. Został on zwerbowany do bandy w maju br. Brał udział w kilku napadach, m. in. w napadzie na adwokata Branickiego, na adw. Buszkowskiego oraz w nieudanym napadzie na posła Dobrowolskiego. Jak zeznaje, uczestniczył również w nieudanych próbach rozbrojenia milicjantów i żołnierzy. W dalszym ciągu swych zeznań świadek opowiada o napadzie na adwokata Branickiego.

Prok.: Gdzie spotkaliście się przed napadem z innymi członkami bandy?

Św.: W ruinach kościoła św. Barbary na Nowogrodzkiej. Na spotkaniu omawiany był plan napadu.

Świadek Wanda Polankiewicz, która w czasie okupacji należała do AK, a po wyzwoleniu była łączniczką bandy, zeznaje, że na polecenie Tomaszewskiego prowadziła wywiad oraz dostarczyła osk. Metzger broni.

Świadek Anna Przyczynek, również łączniczka bandyckiej szajki, zeznała, że brała udział w morderstwie Stefana Martyki, obserwując ulice w czasie dokonywania mordu. Po dokonanym morderstwie odebrała ona od bandytów broń.

Świadek Halina Wańkowicz, która wspólnie z osk. Karską pracowała w Narodowym Banku Polskim, mimo, iż zaprzecza swej przynależności do bandy, stwierdza jednak, że zbierała dla oskarżonej Karskiej wiadomości szpiegowskie z terenu tej instytucji. Informacje te dotyczyły niektórych dziedzin eksportu i importu. Świadek Wańkowiczowa stwierdza dalej, iż pomagała Karskiej w tłumaczeniu jakiegoś tekstu na język obcy.

Otton Pilecki, brat osk. Metzger, zwerbowany przez siostrę do bandyckiej szajki, zeznał, że zbierał dla bandy szpiegowskie informacje.

Żołdak Andersa — łącznikiem z ambasadą USA

Świadek Jadwiga Janiszowska, mimo młodego wieku, ma za sobą już „bogatą" przeszłość. Za okupacji członek Armii Krajowej, po wyzwoleniu przebywała w Niemczech, następnie we Włoszech w II korpusie Andersa, a potem w Anglii. Wiosną 1951 r. zwerbowana została do bandy, pełniąc tam funkcję łączniczki. Na pytanie prokuratora jakimi kryptonimami banda oznaczała swoje punkty kontaktowe św. Janiszowska stwierdza, iż m. in. dworzec PKS nosił kryptonim „Zielinski", zaś „Mała Basia" oznaczona była kaplica św. Barbary przy ul. Nowogrodzkiej.

Następnie św. Janiszowska zeznaje o dokonanych przez bandę napadach na pocztę na Saskiej Kępie, na spółdzielnię przy ul. Grochowskiej, na spółdzielnię w Rudzie Śląskiej oraz na kasjerkę szkoły w Zabrzu.

Świadek Janiszowska — jak wynika z jej zeznań — nie tylko była łączniczką pomiędzy członkami bandy, lecz również powierzono jej łączność pomiędzy bandą a ambasadą amerykańską. Na pytanie prokuratora kiedy Tomaszewski mówił jej, że działalność bandy opiera się o Amerykanów, świadek stwierdza, że miało to miejsce w rozmowie w lipcu 1951 r. Wiosną br. Janiszowskiej powierzona została rola łączniczki z ambasadą USA i za jej pośrednictwem przekazywane były ambasadzie zebrane przez bandę materiały szpiegowskie. Zapytana w jaki sposób przekazywała ambasadzie informacje świadek podaje, iż przekazywała je w pudełkach od zapałek. W tej formie świadek 5-krotnie przerzucała ambasadzie zebrane materiały:

Prok.: Gdzie świadek rzucała pudełka z materiałami szpiegowskimi?

Św.: Na ulicy Filtrowej, to był dom pracowników ambasady amerykańskiej.

Świadek Joanna Skarżyńska, żona sanacyjnego majora ułanów, wyższe studia ukończyła w Warszawie. Po wojnie pracowała w Ośrodku Informacyjnym ambasady amerykańskiej w Warszawie. Świadek zeznaje że oskarżoną Karską poznała jeszcze przed wojną w jednym z majątków obszarniczych pod Sandomierzem. W październiku 1951 r. Karska prosiła świadka o przekazanie książki do ambasady amerykańskiej.

Prok.: Jaka to była książka?

Św.: To była książka dziecinna. Karska mówiła, żeby oddać tę książkę w ambasadzie i żeby tam zwrócili uwagę na wewnętrzną część okładki tej książki. Książkę zaniosłam do ambasady amerykańskiej i oddałam urzędniczce ambasady Whitlesey. W początku 1952 r. Karska ponownie zwróciła się do świadka z prośbą o doręczenie w ambasadzie USA następnej książki.

„Karska powiedziała — mówi świadek — żeby tak samo zwrócić uwagę na wewnętrzną część okładki książki i żeby oddać w ambasadzie amerykańskiej tak, aby doszła do ambasadora".

Świadek w celu przekazania książki do ambasady oddała ją swej koleżance de Callier, również pracownicy ambasady. Jak wynika z zeznań świadka, Karska dalsze przesyłki do ambasady kierowała już za pośrednictwem de Callier.

Świadek Zofia de Callier przed wojną była — jak oświadcza — sekretarką międzynarodową przy Głównej Kwaterze Harcerek i z tej racji przebywała w USA na Międzynarodowej Konferencji Skautek. Po wojnie świadek pracowała w ambasadzie USA w Warszawie, a następnie aż do chwili aresztowania we francuskim attaszacie wojskowym.

De Callier stwierdza przed Sądem, że książki, które otrzymała od Skarżyńskiej, doręczyła sekretarce dyrektora Ośrodka Informacyjnego ambasady USA pani Frances Whitlesey.

Oskarżona Karska bezpośrednio komunikowała się ze świadkiem na terenie Podkowy Leśnej.

Prok.: Z czym Karska przyjechała do świadka do Podkowy Leśnej?

Św.: Karska prosiła mnie, żebym doręczyła w ambasadzie pudełko zapałek. Doręczyłam je tak samo Frances Whitlesey.

Prokurator: Co się z nią teraz dzieje?

Świadek: Wyjechała do Stanów Zjednoczonych.

Specjalne względy gestapo dla herszta bandytów

Kolejne zeznania składa żona przywódcy bandy „Jana"—Tomaszewskiego — Aniela Sobota. Zeznaje ona, iż mąż jej Zenon Sobota należał w czasie okupacji do AK. Został on aresztowany przez gestapo wskutek, jak twierdził, denuncjacji, iż należy do AK.

Prok.: Jak długo siedział w gestapo?

Świadek: Bardzo krótko. Był aresztowany w czwartek, a w piątek już został wypuszczony.

Jak podaje dalej świadek, Zenon Sobota używał później nazwiska Tomaszewski.

Świadek Jerzy Kurzempa — syn organisty ze Zwierzyńca n/Wieprzem, członek bandyckiej szajki, zeznaje, że spotkania członków bandy odbywały się w różnych punktach Warszawy, m. in. w Centralnym Domu Towarowym, w parkach, na dworcach kolejowych, w kaplicy św. Barbary przy ul. Nowogrodzkiej i w kościele przy ul. Emilii Plater. Kaplica nosiła kryptonim „Mała Basia", zaś kościół oznaczony był kryptonimem „Duża Basia".

Na pytanie prokuratora w jakich okolicznościach nastąpiło aresztowanie świadka, wyjaśnia on, iż aresztowany został w dniu 2 lipca w Zwierzyńcu na plebanii miejscowego księdza, gdzie mieszkał razem ze swym ojcem. Aresztowanie nastąpiło rano gdy spał na strychu chlewa wraz z przywódcą bandy „Janem"-Tomaszewskim. Obudził ich rano milicjant, który wezwał obu bandytów do podniesienia rąk. „Jan" wyciągnął pistolet i strzelił do milicjanta. Milicjant odpowiedział strzałami. Świadek mówi, że wraz z „Janem" rzucili się natychmiast do ucieczki przez dach. Tomaszewski rozkazał Kurzempie, by wyskoczył, bojąc się skakać pierwszy. W chwili gdy Kurzempa znalazł się na ziemi został ujęty przez milicję.

„Po moim ujęciu — mówi świadek — słyszałem jeszcze dużo strzałów".

Po przesłuchaniu świadka w związku z jego zeznaniami prokurator wnosi o włączenie do akt sprawy dokumentów stwierdzających, że w toku akcji przeciwko bandytom przywódca bandy Zenon Tomaszewski został zastrzelony.

Po włączeniu do akt sprawy przedstawionych dokumentów Sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 20 bm.

Od gestapo do pewnej ambasady

Nie tylko przez głośniki dochodził „Głos Ameryki". Znalazły się bardziej bezpośrednie drogi kontaktu. Mówili o nich oskarżeni i świadkowie w drugim dniu rozprawy przeciw mordercom Stefana Martyki.

Maria Karska jest córką obszarnika — według jej określenia, oczywiście, „ziemianina" — i wdową po oficerze sanacyjnym, również obszarniku. Gdy więc doręczała szpiegowskie i dywersyjne raporty ambasadzie amerykańskiej w Warszawie — zapewne myślała o folwarkach rozparcelowanych przez reformę rolną, zapewne marzyła o chwili kiedy jej amerykańscy przyjaciele rozpętają wojnę pod hasłem zwrotu hrabiom ziemi, rozdzielonej między chłopów. A zarazem, w chwilach wolnych od działalności szpiegowskiej Karska przechowywała broń morderców Martyki i udzielała im samym schronienia. Łącząc doskonale bandycką „ideologię" z własnym interesem klasowym Karska tłumaczyła na użytek ambasady USA memoriał bandy, w którym ta ostatnia zobowiązywała się m. in. do mordowania działaczy politycznych i społecznych.

W ten sposób koło winnych zbrodni zamyka się: inspiracja do morderstwa przychodziła przez „Głos Ameryki"; wykonawcami byli bandyci, siedzący dziś na ławie oskarżonych; sprawozdania z kolei wracały do ambasady USA.

Świadkowie Skarżyńska i de Callier potwierdziły zeznania Karskiej. Obie pracowały w ambasadzie USA, w owym osławionym „Ośrodku Informacyjnym", który — według wyrażenia prokuratora — nie tyle udzielał informacji, ile zbierał je. Po likwidacji „Ośrodka" de Callier zmieniła miejsce pracy, choć nie zmieniła jej treści: przyszła do... attaszatu wojskowego ambasady francuskiej. Obie odgrywały czynną rolę w kontaktach bandy z ambasadą amerykańską, obie przekazywały materiały szpiegowskie. Przekazywały p. Frances Whitlesey byłej kierowniczce „Ośrodka" od bardzo specjalnej „Informacji".

Warto zaznaczyć, że kontakty te były częstsze już po zabójstwie Martyki. Widocznie trzeba było bandytom wykazać się „czynem"; musieli zasłużyć na to, aby stać się podopiecznymi agresorów, beneficjentami osławionego planu dywersji, który stanowi część oficjalnej polityki rządu Stanów Zjednoczonych wobec Polski.

*

Krystyna Metzger nie była jedyną pomocnicą Tomaszewskiego od brudnej i mokrej roboty. Przewinęła się w drugim dniu przewodu wśród świadków cała galeria bandyckich wspólników, typów spod najciemniejszej gwiazdy.

Była i Jadwiga Janiszowska, której droga do bandy i do szpiegostwa (to ona podrzucała raporty wywiadowcze jednemu z pracowników ambasady USA) prowadziła przez II korpus Andersa; była i Anna Przyczynek, która twierdzi, że nie wie dlaczego zamordowano Martykę, bo „*nie określono jej tego*", ale, „nie wiedząc" czynnie uczestniczyła w morderstwie; ta sama Anna Przyczynek (która napady rabunkowe nazywa „*zabieraniem pieniędzy ze sklepów*", a swój udział w nich określa jako „*obserwatora*"; był i Roman Pilecki, brat oskarżonej Metzger, który na terenie Poznania zbierał szpiegowskie informacje, a probując przed sądem udawać naiwnego — dane o dyslokacji wojsk określa jako „*wiadomości społeczne i polityczne*", byli Bortko i Błyskosz, bandziory, uczestnicy licznych rabunków, degeneraci pokroju morderców Cieślaka czy Śliwińskiego.

Nie lepsi są i ci, których nie ma na ławie oskarżonych, jak np. herszt bandy, Tomaszewski, zastrzelony, kiedy stawiał opór aresztowaniu. W czasie zeznań jego żony wywiązuje się krótki dialog z prokuratorem.

„*Czy mąż był aresztowany w czasie okupacji?*"

„*Był*"

„*Długo?*"

„*Nie, gestapo aresztowało go we czwartek, a już w piątek był na wolności...*"

Wszyscy wiedzą, że tylko określonych ludzi gestapo zwalniało nazajutrz, jeżeli — jak Tomaszewski — byli aresztowani pod zarzutem roboty podziemnej; zwalniało — swoich konfidentów. Takim właśnie był szef szajki morderców Martyki.

I cóż dziwnego, skoro wiadomo, że Tomaszewski ściśle wtedy współpracował z Metzger, która sama przyznaje się do „*częstych spotkań*" z gestapowcem Stenzlem. I cóż dziwnego, że tenże Tomaszewski wespół z Metzger szybko przechodzą na służbę amerykańskiego wywiadu po tym, gdy ich poprzednich hitlerowskich mocodawców diabli biorą. Ostatecznie żadnej zmiany „przekonań" to nie wymaga, bo służalczość i agenturalna zależność od imperialistów pozostaje ta sama — realizuje się linię tych, którzy chcieliby Adenauerowi oddać nasze Ziemie Odzyskane i całą Polskę znowu przekształcić w amerykańsko-hitlerowską kolonię.

Nie musieli więc ani Tomaszewski ani Metzger odbywać dalekiej drogi. Pozostali agentami imperializmu. Pozostali wierni sobie — i wrogom Polski. Tak samo jak ich wspólnicy — świadkowie.

Bardzo różni i wyglądem i sposobem mówienia są ci wszyscy świadkowie, ale bardzo podobni, jeśli chodzi o typ ludzki „Głos Ameryki" jako strawa „duchowa". Wódka jako rozrywka, napady bandyckie i szpiegostwo, jako główne zajęcie — oto co ich wszystkich łączy. Tacy i tylko tacy mogli — jak mówią przed sądem — liczyć na wojnę i liczyć na Amerykę. Tacy i tylko tacy mogli marzyć o tym, że oni, nędzna garstka doszczętnie zgniłych i zbydlęconych kreatur potrafi — jak to mówił Bortko — „*terroryzować ludność*".

Roiło im się w spotkaniach pod „małą" czy „dużą Baśką" (kryptonim

Pod sztandarami Frontu Narodowego ludzie pracy wysuwają swoich kandydatów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

We Froncie Narodowym pójdziemy do urn wyborczych

Ogromna sala WSK — Rzeszów wypełniona jest po brzegi załogą. Wielki napis nad Prezydium głosi: „We Froncie Narodowym idziemy do urn wyborczych".

Ob. Jakubowski proponuje jako kandydatów do Sejmu: pierwszego obywatela Polski Ludowej Prezydenta towarzysza **Bolesława Bieruta.** Wielka sala rozbrzmiewa oklaskami i okrzykami.

„Proponuję na kandydata **Romana Zambrowskiego**, wicemarszałka Sejmu — sekretarza KC PZPR". Słowa te witają oklaski. Potem padają inne nazwiska: przodownika pracy **Stanisława Zgórskiego**, odznaczonego Srebrnym Krzyżem Zasługi, wiceprzewodniczącej Głównego Zarządu PCK **Ireny Domańskiej**; racjonalizatora i przodownika Dębickich Zakładów Przemysłu Gumowego — **Szczepana Wojdowskiego.**

Czy można w tej doniosłej chwili nie wspomnieć o tym, jak to za sanacji wybierano posłów, czy można nie porównać w tym doniosłym momencie tego co się osiągnęło, z tym co było ongiś? Robotnik transportu Miąsik mówi dalej: „Na przykładzie Zgórskiego, syna chłopa z rzeszowskiej wsi, widzimy właśnie, że dziś mamy prawo wybierać najlepszych spośród nas, podczas gdy dawniej panowie siłą narzucali nam najgorszych... Bo Zgórski nie tylko że sam wyrabia 300 procent normy, że za swą pracę awansował naprzód na brygadzistę, a potem na mistrza produkcji, ale ma on zawsze na myśli dobro całej załogi".

„Forma naszych wyborów jest głęboko demokratyczna — stwierdził Jan Król — pozwala nam wybierać najlepszych z najlepszych. Zgórski — to godny kandydat. To nie tylko współgospodarz i racjonalizator, którego pomysły przyniosły fabryce wielotysięczne oszczędności. To szczery patriota który gorąco miłuje Polskę i nienawidzi jej wrogów".

Młody Cieślikowski szeroko opowiada o tym jak do Zgórskiego młodzież fabryki żywi głębokie, serdeczne zaufanie.

Brygadzistka Irena Bać awansowana z robotnicy fizycznej, Janina Adamiec — ongiś sprzątaczka, dziś przodujący spawacz, z dumą podkreślają, że w wyborach wezmą udział jako pełnoprawne obywatelki Polski Ludowej.

Gdy głos zabiera Zgórski, sala wita go gorąco. Zgórski mówi mało o sobie, a wiele o fabryce, o kraju, który się odbudowuje. O pomocy Związku Radzieckiego, która przyśpiesza tę odbudowę. Po robociarsku, serdecznie zapewnia Zgórski, że nie będzie szczędził rąk, by pod przewodem partii budować socjalizm w swej kochanej Ojczyźnie.

(C. B.)

W imieniu Opolszczyzny

Dni 18 i 19 września 1952 r. długo pozostaną w pamięci robotników i chłopów woj. opolskiego. W dniach tych w zakładach pracy, na powiatowych zjazdach chłopskich i zebraniach miejskich i gromadzkich lud pracujący Opolszczyzny po raz pierwszy w swojej historii dyskutował nad kandydaturami swoich przedstawicieli do Sejmu.

Kandydatura tow. Bieruta, którą wysunęli wszyscy robotnicy i chłopi opolszczyzny, była przyjmowana ze spontanicznym entuzjazmem.

Z głębokim wzruszeniem mówili robotnicy o swoich towarzyszach walki i pracy, których proponowali jako kandydatów na posłów: **Jan Kornek, Paweł Woszek** — przodownicy pracy — jeden na węzle kolejowym w Opolu, drugi majster ślusarski Cementowni „Groszowice"; **Franciszek Kosteczko**, małorolny chłop z Raciborza, **Antoni Malawski** — przodujący gospodarz powiatu kluczborskiego, który swoją patriotyczną postawą w wykonywaniu obowiązku wobec państwa daje przykład wszystkim innym, **Władysław Grabowski** — przewodniczący przodującej spółdzielni produkcyjnej w Wilamowej — oto ludzie, których pragnie do Sejmu delegować lud pracujący Opolszczyzny.

Niemilknącymi oklaskami ludność miejscowa wita nazwiska znanych bojowników narodowych i społecznych ziemi opolskiej: **Jana Mrochenia, Teofila Sochę**, którzy w ciemnych latach niewoli ryzykowali życie, walcząc przeciwko pruskim i hitlerowskim ciemięzcom.

Z serdecznym uznaniem mówią robotnicy o zasługach **Romana Nowaka** — pierwszego sekretarza KW PZPR w Opolu, który od młodych lat walczył o prawa robotniczego i chłopskiego Śląska, a obecnie nie ustaje w pracy dla dobra województwa.

— Znam towarzysza Nowaka z takich czasów, kiedy szedł z nami pod magistrat w Katowicach — mówi Agnieszka Opielowa — domagając się chleba i pracy dla bezrobotnych i uwolnienia więzionych bojowników naszej sprawy. Znam go z tych czasów kiedy pracował w Hucie „Kościuszko" i organizował robotników do walki o ich prawa. Z radością oddam swój głos na niego.

— Będziemy wszyscy głosować za naszymi kandydatami — mówi Eryk Chałupczak — bo wybieramy przodowników pracy — robotników, chłopów i inteligencję pracującą. Naszymi kandydatami też są świetna pisarka **Zofia Nałkowska**, Minister Handlu **Tadeusz Dietrich**, działacz młodzieżowy **Tadeusz Wieczorek** i **Ostap Dłuski** wybitny działacz ruchu obrońców pokoju. A nade wszystko będziemy głosować za naszym opiekunem ukochanym przewodnikiem narodu — **Bolesławem Bierutem.** Nigdy ziemia opolska nie miała takich przedstawicieli — mówi Piotr Ploch — stary robotnik kolejowy. — Za junkrów i hitlerów w jej imieniu samozwańczo przemawiali jej kaci i dręczyciele — grafowie, landraci i fabrykanci. A teraz sami naszych kandydatów wysuwamy i wybierzemy najlepszych.

(G. S.)

Kandydaci marynarzy

GDYNIA. Marynarze zebrani 19 bm. w sali Mechanicznego Technikum Morskiego w Gdyni, wysunęli, jako pierwszą kandydaturę przywódcę narodu polskiego, twórcę naszej Ludowej Konstytucji, niezłomnego bojownika o socjalizm i pokój — Prezydenta **Bolesława Bieruta.**

Kiedy przodujący marynarz naszej floty, mechanik na M/S „Curie-Skłodowska" — Wieczorek składa tę propozycję, zebranie przekształca się w wielką manifestację miłości i przywiązania pracowników naszej floty do swego wielkiego opiekuna i nauczyciela — Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej.

Drugim kandydatem jest wicepremier **Stefan Jędrychowski.** Kandydaturę wicepremiera Stefana Jędrychowskiego popiera marynarz Rakowski, przypominając, że obecny wicepremier, to jeden z pierwszych organizatorów naszej gospodarki morskiej, pierwszy minister Żeglugi w Polsce Ludowej.

Wychowanek Mechanicznego Technikum Morskiego asystent pokładowy Przybyłowski opowiada o życiu i walce trzeciego kandydata min. **Mieczysława Popiela**, o tym, jak już od wczesnej młodości bierze udział w ruchu rewolucyjnym, organizuje młodzież studiującą na Politechnice Warszawskiej, walczy w szeregach KPP, za swą działalność więziony jest w Berezie Kartuskiej.

Starszy marynarz — Sarabaj popiera kandydaturę **Włodzimierza Szyranowskiego,** zna go od wielu lat. Pamięta jeszcze dobrze jak to w charakterze chłopca pokładowego, a później marynarza i bosmana, pływał na zagranicznych statkach, bo na polskich miejsca nie było. Włodzimierz Szyranowski poważnie przyczynił się do powrotu naszej floty i marynarzy do kraju.

Pracownica Dyrekcji PLO, Polakowa, wysuwa kandydaturę przodującej chłopki z powiatu wejherowskiego — **Julianny Leśniak,** ofiarnej bojowniczki o przeobrażenie wsi polskiej. Pracownik PLO — Rutkowski uzasadnia kandydaturę robotnika portowego — **Konstantego Nożki**, a asystent maszynowy Popieluch, wyrażając swe poparcie dla kandydatury przodującego maszynisty z Gdyni **Królikiewicza**, stwierdza:

„Nie jest przypadkiem, że my marynarze, wysuwamy jako swego kandydata na posła do Sejmu — kolejarza. Doceniamy bowiem w pełni, jak wielkie znaczenie odgrywa w naszej pracy transport. Wiemy, że szybciej przysłany towar, to szybsze wykonanie naszego planu przewozów, to wzmocnienie sił naszej Ojczyzny".

(PAP)

W Akademii Medycznej

BIAŁYSTOK. Zebranie w białostockiej Akademii Medycznej, w uczelni, stworzonej dopiero po wojnie, zgromadziło studentów, profesorów oraz pracowników służby zdrowia. Długo niemilknącymi oklaskami powitali zebrani kandydaturę towarzysza **Bolesława Bieruta.**

Dalsi zgłoszeni kandydaci to: **Jerzy Sztachelski**, Minister Zdrowia i **Eugenia Krassowska**, wiceminister szkolnictwa wyższego, profesor Akademii Medycznej w Białymstoku **Tadeusz Czystohorski, Jadwiga Zubrycka**, przewodnicząca prezydium Miejskiej Rady Narodowej, **Mikołaj Kuc**, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

(Be)

Kandydaci pabianickich włókniarzy

PABIANICE. Zamilkły ostatnie słowa Międzynarodówki. Robotnicy czerwonych Pabianic przystąpili do wysuwania swoich kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Tak jak w całym kraju — pierwszym kandydatem załogi Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach jest **Bolesław Bierut.** Tak jak w całym kraju zebrani długo manifestują swe głębokie przywiązanie dla wielkiego syna ludu polskiego, człowieka, który symbolizuje nowe życie naszego narodu.

Nazwiska kandydatów: Ministra Przemysłu Lekkiego — **Stawińskiego** i kierownika tkalni oddziału I Zakładów — **Suszczyńskiego** łączą się ściśle z losem Pabianic. Tow. Stawiński, dawny tkacz, walczył tu za sanacji w komitetach strajkowych. Po wyzwoleniu, jako przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy osobiście doglądał budowy zniszczonych Zakładów.

Tow. Suszczyńskiego znają i najstarsi i najmłodsi robotnicy. Walczył już na barykadach rewolucji 1905 roku. Był jednym z przywódców walk strajkowych i jednym z bohaterów pamiętnego dla Pabianic 17 marca 1933 roku, kiedy to w walce z sanacyjnymi stupajkami zginęło 5 robotników. Dziś — tow. Suszczyński, kierownik tkalni — jest jednym z najlepszych organizatorów pracy i jednym z najaktywniejszych działaczy społecznych w Zakładach.

Życie najmłodszego kandydata — **Pieszewskiego** — to nowa historia robotniczych Pabianic. 25-letni Pieszewski od 7 już lat pracuje w PZPB. Jest najmłodszym w Polsce mistrzem włókienniczym.

Tow. **Bąkowski** — pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi, z zawodu jest metalowcem. Walka, jaką toczył z sanacją i jego oddanie robotniczej sprawie, praca w partii są dla pabianickiej załogi gwarancją, że godzien jest w Ludowym Sejmie reprezentować jej interesy.

Chłop indywidualny — **Władysław Wałęcki** pochodzi z pow. łaskiego. Aktywista ZSL i Samopomocy Chłopskiej od pierwszych dni po wyzwoleniu ofiarnie walczył o umocnienie władzy ludowej w Polsce. Faszystowska banda bestialsko zamordowała mu syna, służącego w KBW. Nie raz i nie dwa Wałęcki otrzymywał listy z pogróżkami. Nie ugiął się jednak.

Jest wzorowym gospodarzem, aktywnym działaczem społecznym, walkę o nową polską wieś prowadzi dalej uparcie, konsekwentnie.

„Suszczyńskiego znam od przeszło 30 lat — przypomina tkaczka tow. Pawlak — zawsze stał w pierwszym szeregu walczących o nasze interesy. Był majstrem u fabrykanta ale nigdy nie uląkł się utraty pracy i zawsze występował w naszej obronie. Dziś przychodzimy do niego nie tylko ze sprawami fabrycznymi, ale i osobistymi. Dobry to człowiek."

Prządki i przędzalni z dumą mówią o Pieszewskim: dzięki jego opiece przeszłyśmy na wielowarsztatowość, podniosłyśmy wydajność pracy, zwiększyłyśmy nasze zarobki...

Przemawiają kandydaci. Są wzruszeni. Nigdy nie spodziewali się takiego zaszczytu.

Uroczyste zebranie dobiega końca. Radość maluje się na twarzach. Robotnicy Pabianic wybrali kandydatów, którzy przyrzekli: nie zawiedziemy waszego zaufania. **(S)**

*

Robotnicy Piotrkowa — hut szkła „Hortensja" i „Kara", PKP, nowego, socjalistycznego kombinatu bawełnianego, przedstawiciele inteligencji i młodzież wysunęli m. in. następujących kandydatów: **Bolesława Bieruta, Adama Dolińskiego** — znanego działacza robotniczego i byłego więźnia Berezy Kartuskiej, **Marię Domagalską** — robotnicę huty „Hortensja", **Zygmunta Krzywańskiego** — przewodniczącego Zw. Zaw. Włókniarzy, **Bolesława Wolnickiego** — dyrektora huty „Kara", **Władysława Roguta** — przodującego chłopa i **Jadwigę Prawdzicową** — profesora Technikum Włókienniczego w Łodzi. **(s)**

Aleksandra Dubik — dojarka

Około 400 aktywistów Narodowego Frontu pow. Dębno, przedstawicieli siedmiu miasteczek, 5-ciu zespołów PGR, 27 spółdzielni produkcyjnych i 56 gromad zebrało się w dużej, starannie udekorowanej sali SP.

Kiedy ob. Stachowiak zgłasza pierwszą kandydaturę — sala odpowiada huraganem niemilknących oklasków. Wysokie sklepienie sali długo odbija skandowane przez wszystkich zebranych nazwisko ukochanego przywódcy klasy robotniczej i narodu polskiego — **Bolesława Bieruta.**

Padają nazwiska następnych kandydatów: **Lewińska Leokadia, Osmańczyk Edmund, Dubik Aleksandra, Będzicki Sylwester.**

Kim są ci kandydaci, których nazwiska wywołują na sali tak żywe oklaski?

Niektóre nazwiska są znane. Wybitny publicysta, zasłużona działaczka młodzieżowa. A pozostali?

Oto Dubik Aleksandra—przodująca dojarka ze spółdzielni produkcyjnej Smolnica w pow. Dębno.

Dubik Aleksandra zbliża się do mównicy. Ostrożnie opiera ręce o pulpit.

Widać, że z trudem przychodzi jej przemawiać na tak licznym zgromadzeniu. A jednak nie milkły oklaski podczas jej przemówienia. Bo słowa jej trafiały do zebranych, zapadały głęboko, wzruszały.

Jako kilkunastoletnia dziewczyna, kułacka służąca — w jesienny chłodny dzień nieco wcześniej przygnała krowy — Przynagliło ją dotkliwe zimno i pokusa ciepłego pomieszczenia.

— Kułak poszczuł mnie psami, opowiada Dubik Aleksandra, dziś kandydat na posła z listy Frontu Narodowego. — Ledwo się skryłam przed psami, dodaje po chwili milczenia, a gospodarz kazał mi natychmiast wracać z krowami. Nogi z zimna to miałam aż sine, bo bez butów. A było to w październiku.

Takimi zdarzeniami wypełnione było całe jej dzieciństwo i młodość. Czarny chleb pieczony przez kułaka na miesiąc przed żniwami, aby najemnicy zjedli go jak najmniej, dyfteryt, który w ciągu kilku dni zabrał jej dwoje dzieci. A bo to — mówi Aleksandra Dubik — byli wtedy dla chłopów lekarze, czy karetki pogotowia jak dziś? Gdzie kto słyszał.

Bezpartyjna Dubik była jedną z założycielek spółdzielni produkcyjnej w Smolnicy. Nie ulękła się wysyłanych przez wroga anonimów, pogróżek.

Przy zakładaniu spółdzielni było 24 członków. Dziś jest ich 63. Niemały w tym był udział Aleksandry Dubik, przodującej dojarki, aktywnej działaczki koła Gospodyń Wiejskich. Spółdzielnia produkcyjna w Smolnicy, to jedna z przodujących dziś w całym województwie. O tym wszystkim jednak, o spółdzielni, o walce w której krzepła spółdzielnia, hartowali się jej członkowie — Aleksandra Dubik nie mówiła wiele. I spółdzielnię i jej pracę jako dojarki wszyscy tu znają. Cały powiat Dębno tym się szczyci.

I krótkie wystąpienie Aleksandra Dubik zakończyła tak:

— W tym roku mam najwięcej dniówek w całej spółdzielni: 280. W swojej Smolnicy walczę o pokój o plan 6-letni, pracuję, żeby tamto już nigdy nie wróciło. I obiecuję, że będę pracować jeszcze lepiej i walczyć o to co ukazuje Program naszego Frontu Narodowego.

Długo, bardzo długo, aktyw Frontu Narodowego w Dębnie oklaskiwał swego kandydata. Aleksandrę Dubik, kiedyś zaszczutą przez kułaków wyrobnicę — dziś przodującego członka spółdzielni produkcyjnej w Smolnicy — kandydata do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. **(WK)**

Robotnicy, chłopi, naukowcy i studenci Dolnego Śląska wysuwają swoich kandydatów

W wielu zakładach pracy i gromadach Dolnego Śląska odbyły się zebrania przedwyborcze, na których wysuwano kandydatów na posłów do Sejmu.

Na każdym zebraniu pierwsze nazwisko było — **Bolesław Bierut** — kandydat całego narodu.

*

Świetlica w gromadzie Pastuchów w pow. świdnickim nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych na zebranie: Na spotkanie z ludnością gromady przybyli bowiem robotnicy pobliskiego PGR, chłopi ze spółdzielni w Czechach, gospodarze ze wsi Skarzyce. Wszyscy odświętnie ubrani.

— Jesteśmy dumni — mówi członek spółdzielni produkcyjnej w Pastuchowie Józef Liczka — że wysuwamy kandydaturę Prezydenta. Bo przecież właśnie dzięki Jego pracy i Jego walce możemy dziś, w wolnych wyborach wybierać prawdziwych przedstawicieli ludu pracującego do najwyższej władzy, jaką jest Sejm. Możemy wybierać chłopów i robotników, prostych ludzi, którzy swą pracą zasłużyli się dla całego narodu.

Antoni Kuligowski, I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu, **Zygmunt Andruszkiewicz**, dyrektor POM w Bolkowie, **Bolesław Fietko** — przodujący górnik z kopalni im. Thoreza, **Maria Kurowa** — działaczka zw. zaw. w Legnicy, **Tadeusz Toczko** — nauczyciel z pow. Środa Śląska, **Jan Gawełko** — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Pastuchowie — padają kolejno nazwiska kandydatów, wśród gromkich oklasków.

O kandydacie spółdzielców na posła mówi Marcin Liszka: „Znamy wszyscy Jana Gawełkę. Znają go chłopi w sąsiednich wsiach i w całym powiecie. Walczył o wyzwolenie Polski w szeregach I Armii, przechodząc szlak od Lenino do Berlina. Na Ziemiach Odzyskanych zamieszkał wśród nas od roku 1945, był pierwszym inicjatorem i organizatorem spółdzielni produkcyjnej. Pod jego kierownictwem spółdzielnia nasza stale krzepnie i wzmacnia się. Gawełko jest godny tego, abyśmy poparli jego kandydaturę".

„Na taką chwilę — mówi stary chłop Franciszek Krużlak — czekałem całe życie".

*

Profesorowie, pracownicy naukowi, studenci, pracownicy administracyjni Uniwersytetu Wrocławskiego im. Bolesława Bieruta jednomyślnie wysunęli jako swych kandydatów na posłów: Prezydenta **Bolesława Bieruta, Franciszka Mazura**, sekretarza KC PZPR, członków **St. Popławskiego**, prof. **Stanisława Kulczyńskiego, Jana Kijewskiego** b. robotnika, obecnie dyrektora naczelnego „Pafawagu", **Michała Rysińskiego**, przewodniczącego przodującej na Dolnym Śląsku spółdzielni produkcyjnej Milin.

— „Dobrze pamiętamy — mówił prof. Teleżyński o kandydacie prof. Kulczyńskim — jak w trudnym okresie, gdy dogorywały jeszcze zgliszcza zniszczonego Wrocławia, prof. Kulczyński całą swoją energię, wszystkie siły, całą swoją wiedzę poświęcił dla sprawy budowy ośrodków naukowych we Wrocławiu. On jest głównym organizatorem Uniwersytetu, Politechniki Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego i innych placówek. Aktywnie działał i działa w Stronnictwie Demokratycznym, w ruchu obrońców pokoju i innych organizacjach. Jest wybitnym botanikiem, którego nazwisko głośne jest w Polsce i zagranicą. Napisał kilkadziesiąt prac naukowych, jest laureatem Nagrody Państwowej i został udekorowany zaszczytnym orderem „Sztandar Pracy" I klasy. Wiemy z całą pewnością, że godnie reprezentować będzie społeczeństwo Dolnego Śląska w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

*

Ponad 200 osób zgromadziło się na zebraniu przedwyborczym w przodującej spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie w powiecie Środa Śląska. Wysunięto tu m. in. kandydaturę **Jana Sendka**, przewodniczącego i jednego z założycieli spółdzielni, odznaczonego Srebrnym Krzyżem Zasługi, **Adama Kiewicza**, kierownika szkoły ze Środy Śląskiej, chłopskiego syna z powiatu pułtuskiego. **(N)**

Władza należy do ludu pracującego

LUBLIN. — Żywym gwarem tętni ogromna świetlica Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta. Jest już pełna, a wciąż jeszcze napływają robotnicy, którzy przychodzą tu wprost z hal i budów. Szczególnie licznie przybyła młodzież. Cichną rozmowy, gdy główny inżynier, Jerzy Napiórkowski, przewodniczący Miejskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego wchodzi na mównicę.

Padają nazwiska kandydatów na posłów do Sejmu. Pierwsze nazwisko — **Bolesław Bierut.** Zrywa się burza oklasków, nie ma końca okrzykom na cześć Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej. Serdecznie przyjmują zebrani nazwiska następnych kandydatów: tow. **Witolda - Jóźwiaka**, członka Biura Politycznego KC PZPR, prof. **Stanisława Mazura**, sekretarza Polskiej Akademii Nauk, **Józefa Bienia**, przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców, **Jana Zameckiego**, wybitnego przodownika pracy z Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych i **Karoliny Burzak**, z Wytwórni Tytoniu Przemysłowego w Lublinie.

Wielu uczestników zebrania zabiera głos w dyskusji. Mówią o swych kandydatach, o ich życiu, o tym, że są im bliscy, **że z pełnym zaufaniem będą** na nich głosować. M. in. głos zabiera rekordzista Polski w murarce zespołowej Gustaw Trych — Wybieramy dziś swych własnych, robotniczych przedstawicieli — mówi Trych — którzy godnie będą nas mogli reprezentować w Sejmie. Apeluję do całej załogi, aby podjęła dodatkowe zobowiązania na cześć wyboru kandydatów. Nasza praca, nasz wkład w budowę FSC, poprą czynem nasz głos w wyborach.

*

W sali Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie odbyło się zebranie przodowników pracy ze wszystkich fabryk lubelskich. Nie zabrakło tu ani jednego z tych, których nazwiska stały się popularne nie tylko na Lubelszczyźnie. Jest tu Kazimierz Zapała, przodownik pracy z PKP, Tatara z Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, jest Jerzy Woźniak z Fabryki Wag, wielokrotny racjonalizator Stanisław Bartnik z Lubelskich Zakładów Eternitowych, Kazimierz Gajderowicz z Fabryki Obuwia im. Mariana Buczka, są tynkarze Michajłow i Iwanek wyrabiający po 600 proc. normy, murarz Marczewski ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, który mimo podeszłego wieku **przoduje w pracy.**

Przodownik pracy Radko trzy lata pracował z wysuniętym przez zebranych na kandydata **Janem Zameckim.** Widział, jak z młodego, niedoświadczonego ślusarza rósł on na doskonałego fachowca. Dokształcał się i nie żałował trudu. Dziś jest majstrem — przodownikiem pracy. Ale Zamecki nie tylko umie pracować zawodowo. Jest ofiarnym aktywistą, całym sercem oddanym sprawie ludu pracującego.

Młodziutka ZMP-ówka, Alicja Bara, przodująca robotnica z Wytwórni Tytoniu Przemysłowego, mówi: „Przed chwilą padło nazwisko **Karoliny Burzak**, koleżanki naszej, wysuniętej, jako kandydatki na posła. W decyzji tej żywo przejawia się cała prawda słów: „władza należy do ludu pracującego". Prawda ta winna zachęcić każdego człowieka pracy do zwiększenia wysiłków nad utrwaleniem władzy ludowej. Dla mnie, robotnicy WTP, w którym pracuje również Karolina Burzak i dla mnie jako członka ZMP chwila obecna pozostanie na zawsze w pamięci. Widzę i widzi to cała nasza załoga, że losy składamy w spracowane ręce, w gorące serce. Jestem szczęśliwa, że mój start życiowy rozpoczynam w tak wspaniałych warunkach, jakie stwarza nam młodym Rząd Polski Ludowej.

Chłopi pow. lubelskiego zebrani w Lublinie, wysuwając kandydatów do Sejmu, jako pierwszą kandydaturę wśród powszechnego entuzjazmu, wśród długo niemilknących owacji zgłosili Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta.

Z serdecznym przyjęciem spotkały się zgłoszone następnie kandydatury członka Biura Politycznego KC PZPR — **Franciszka Jóźwiaka - Witolda** i prezesa Rady Naczelnej ZSL **Józefa Niećki.**

Z gorącą aprobatą przyjęto dalsze kandydatury na posłów: prof. dr **A. Trawińskiego** z Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej, małorolnego chłopa z Łukówka w pow. Puławy — **Józefa Madeja** oraz przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Milejowie — **Bronisława Pietrzyka.**

W czasie zebrania zabrał głos m. in. Stanisław Zajek, który powiedział:

„Wysunięty przez nas Józef Niećko, stary, zasłużony działacz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, pochodzi z pow. Lubartów, jest naszym sąsiadem. Dobrze go znamy. Wielu spośród nas pamięta jak ofiarnie pomagał nam w potrzebie".

(Gog.)

Kandydaci architektów — budowniczych Warszawy

Na przedwyborcze zebranie Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, które odbyło się w sali warszawskiego kina „Palladium", licznie przybyli budowniczowie stolicy. Na sali obecni są również bawiący w Warszawie architekci węgierscy.

Głos zabiera naczelny architekt Warszawy — inż Józef Sigalin.

— Każdemu z nas — mówi m. in. tow. Sigalin — dane jest jedno życie, które chciałby przeżyć najlepiej, najbardziej twórczo i pozostawić po sobie trwały ślad — my, architekci, nasze dzieła. Jakże ściśle wiąże się dla nas możliwość tworzenia dobrej architektury — ze sprawą pokoju i niepodległości naszej ojczyzny. Program Wyborczy Frontu Narodowego w następujących słowach wytycza zadania naszej działalności architektonicznej.

„W okresie bieżącego dziesięciolecia zakończymy odbudowę Warszawy, budowę dwóch pierwszych wielkich tras warszawskiego metra, odbudujemy Wrocław, Gdańsk i Szczecin".

— Program Frontu Narodowego należy jednak nie tylko przyjąć i głosować na niego. Przed nami, architektami warszawskimi, stoją wielkie, trudne i piękne zadania. Musi być i jest naszą ambicją zadbać nie tylko o szybką realizację zamierzeń, ale i o nadanie im pięknej formy, odpowiadającej najlepszym naszym tradycjom.

W imieniu SARP-u tow. Sigalin zgłasza następujące kandydatury na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pierwszy budowniczy Polski i Warszawy — Prezydent **Bolesław Bierut.**

Bohater Stalingradu, wyzwoliciel Warszawy — Marszałek **Konstanty Rokossowski.**

Członek Biura Politycznego KC PZPR, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — **Jakub Berman.**

Członek KC PZPR, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — **Jerzy Albrecht.**

Naczelny urbanista Biura Urbanistycznego Warszawy, inż. arch. **Z. Skibniewski.**

Pierwsza polska murarka, obecnie uczennica technikum budowlanego — **Stanisława Żabińska.**

Serdecznymi, gorącymi, oklaskami witają zebrani przedstawione kandydatury.

W dyskusji liczni mówcy popierają, szczegółowo motywując, wysunięte kandydatury.

Głos ma prof. Maczyński. — „Mówi do Was człowiek stary, który przeżył rządy austriackie, carskie i sanacyjne, dwie wojny. Gdy patrzę na to, co u nas zrobiono we wszystkich dziedzinach, jestem mocno przekonany, że program Frontu Narodowego, mający na celu umocnienie siły i dobrobytu naszego narodu — osiągnie swój cel, o ile wszyscy, a więc i my, architekci, ofiarujemy wszystkie nasze siły dla realizacji postawionych przed nami zadań".

Na trybunie wysunięty przez architektów stolicy kandydat — inż. Skibniewski. — „Zakończyć w bieżącym dziesięcioleciu odbudowę Warszawy — oto program Frontu Narodowego. W jednym zdaniu — tak wiele treści. Przestaliśmy dziś być architektami-marzycielami i architektami-utopistami. Dziś nasze plany nie czekają daremnie na realizację, lecz realizacja czeka na nasze plany!".

Przemawiają przedstawiciele młodego pokolenia architektury, które z rąk starszych kolegów przejmie kiedyś dalsze losy stolicy. We wszystkich wypowiedziach przewija się troska o terminowe i jak najlepsze wykonanie planu, zakreślonego w dziedzinie architektury przez program Frontu Narodowego.

Lista kandydatów, wysuniętych na zebraniu przez SARP — zostaje przyjęta jednomyślnie, poparta serdecznymi oklaskami. **(I. M.)**

Całe osiedle Raków brało udział w tym zebraniu

Wielką nową świetlicę huty im. Bolesława Bieruta wypełnili po brzegi robotnicy i robotnice, młodzi i starzy, przeszło półtora tysiąca ludzi. Prawie drugie tyle stało na zewnątrz. Przyszli wprost od pracy, umorusani smarami i sadzą. Kobiety z dziećmi. Całe osiedle Raków wzięło udział w tym zebraniu.

Jakąż pierwszą kandydaturę mieliby tutaj wysunąć robotnicy? Dla każdego było jasne, że w tej właśnie hucie, noszącej zaszczytne imię Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, On będzie pierwszym kandydatem. I w chwili, kiedy tow. Henryk Czeczota przystąpił do wysuwania listy kandydatów na jego twarzy zawisły wszystkie spojrzenia.

— Tow. **Bolesława Bieruta...** — powiedział głosem donośnym.

Na sali zrobiło się niezwykle cicho, a zaraz potem rozległ się okrzyk, który wstrząsnął świetlicą: „Bie-rut! Bie-rut! Niech żyje nasz najlepszy przyjaciel!"

Przewodniczący zebrania wysuwa następną kandydaturę.

— **Zygmunt Modzelewski** — wieloletni działacz rewolucyjny, **Kiejstut Żemajtis** — Minister Przemysłu Ciężkiego, **Stanisław Zaraniec, Marian Karasiński.** Długie, głośne, nieprzerwane oklaski uniosły się nad świetlicą, hutą i Rakowem.

Zaraniec awansowany został niedawno na mistrza walcowni, Karasiński w dalszym ciągu pracuje jako pierwszy wytapiacz w Nowej Stalowni. Jeden i drugi mają odznaczenia państwowe za wybitne sukcesy w pracy, obaj są długoletnimi przodownikami huty.

(T)

Dyrektor szkoły i majster

Mimo deszczu, zjechało do Końskich (woj. kieleckie) wielu chłopów z całego powiatu.

Wśród nich przybył Stefan Sokołowski z Borkowic gm. Radeszczów, przodujący w wykonywaniu swych obowiązków wobec państwa, małorolny chłop Mastelarz, który w tym roku na swoim półtora ha wyhodował 12 tuczników dla państwa, chłopi z Chwaleszewa gm. Skotwiki oraz Węgrzyna gm. Radoszyce, którzy, pierwsi w powiecie wykonali plan dostawy zboża. Razem z nimi przybyli nauczyciele szkół wiejskich, robotnicy leśni, robotnicy rolni, pracownicy GS, aby na wspólnym zebraniu wysunąć kandydatury na posłów do Sejmu.

Edward Jaruga wysunięty na kandydata przez zgromadzonych dyrektor szkoły w Przedborzu — syn chłopa. W Przedborzu urodził się i wychował. Wyrósł i otrzymał wykształcenie w Polsce Ludowej. Jako stypendysta ukończył szkołę pedagogiczną w Łodzi.

— Wróciłem do Przedborza — mówi tow. Jaruga — aby tu w szkole, gdzie my, dzieci folwarczne, byłyśmy poniżane przez synalków kułackich, wychować młode pokolenie Polski Ludowej.

Drugim wysuniętym kandydatem jest działacz ZSL, **Józef Kobędza.**

*

Robotnicy Koneckich Zakładów Odlewniczych wysunęli kandydaturę na posła — **Stanisława Kozubskiego.**

Tow. Kozubski w 15 roku życia zaczął pracować w tych zakładach. Przeszedł długą drogę walki z kapitalizmem. Już w 1921 roku po raz pierwszy uczestniczył w strajku robotniczym. Brał czynny udział w organizowaniu Związku Metalowców. Był kolporterem prasy partyjnej, a następnie członkiem KPP. W 1936 roku, kiedy po sześciotygodniowym strajku okupacyjnym robotnicy koneckich zakładów uzyskali żądaną podwyżkę dla robotników niewykwalifikowanych — była w tym niemała zasługa tow. Kozubskiego, wówczas przewodniczącego komitetu strajkowego.

Hitlerowcy zdewastowali zakłady, ale załoga pod kierownictwem takich jak Kozubski, Zieliński, Sciubisz, Klusek i Czysz szybko je uruchomiła.

Ruszał oddział za oddziałem. Obecnie tow. Kozubski jest majstrem oddziału.

Na masówce, na której wysunięto jego kandydaturę uczestniczyła prawie cała załoga.

(MB)

Nowym życiem tętni Ziemia Kaszubska

Długa i ciężka była droga walki ludu kaszubskiego o swe narodowe i społeczne wyzwolenie. Deptał piękną ziemię kaszubską but pruskiego żandarma, prześladował bojowników o sprawiedliwość społeczną granatowy policjant, panoszył się w Kartuzach i Wejherowie obszarnik. Przed dziećmi kaszubskimi zamknięte były szkoły. Ale lud kaszubski walczył o słuszne prawa i hartował się w tej walce.

Szeroko mówili o tym mieszkańcy gminy Krokowo w powiecie wejherowskim, kiedy zebrali się w odświętnie udekorowanym Domu Ludowym, aby wysunąć swych kandydatów na posłów do Sejmu.

Burzliwymi oklaskami nagradzają spółdzielcy z Jeldzina, mało i średniorolni chłopi z Tyłowa, robotnicy rolni zespołu PGR Krokowo zgłoszoną kandydaturę Prezydenta **Bolesława Bieruta.** Serdecznie przyjmują kandydatury wiceprezesa NKW ZSL **Czesława Wyrzecha**, sekretarza Komitetu Wojewódzkiego SD **Stanisława Gabryla**, przodującej chłopki **Julianny Leśniak**, robotnika portowego **Konstantego Nóżki**, przodującej nauczycielki z Gdyni **Heleny Bojarskiej.**

Dzięki jego mądrej polityce — mówi o Prezydencie Bierucie mieszkaniec gromady Krokowo, ob. Madziak — dzięki Jego ofiarnej pracy nowym życiem tętni dziś ziemia kaszubska, a Kaszub jest współgospodarzem swej Ludowej Ojczyzny. (PAP)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Zaczarowane koło biurokracji

Zarząd Produkcji Pomocniczej w Nowej Hucie cierpiał od dłuższego czasu na brak lokomotywek. Miała je nam dostarczyć (2 sztuki) Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie.

Po paru interwencjach w tej sprawie 22 maja otrzymaliśmy pierwszą lokomotywkę, ale bez dokumentacji.

10 czerwca — dostaliśmy drugą maszynę, również bez dokumentów.

Od tej pory zaczęła się walka o dokumenty kotłowe, bez których nie można było z lokomotywek korzystać. Gdy telefoniczne i pisemne ponaglenia nie dawały rezultatów wysłaliśmy na poszukiwanie dokumentów specjalnego delegata.

W Fabryce Lokomotyw w Chrzanowie oświadczono nam 18 czerwca, że dostawa dokumentów uzależniona jest od innych znów dokumentów, które powinna nadesłać, a nie nadsyła Fabryka Kotłów w Toruniu.

Próbowaliśmy interweniować w Toruniu, gdzie jednak dowiedzieliśmy się, że Fabryka nie może przesłać dokumentów do Chrzanowa z powodu braku świadectw spawania kołpaków. Świadectwa te ugrzęzły podobno w Inspektoracie Dozoru Kotłów w Warszawie.

Ruszyliśmy wobec tego do Warszawy, gdzie z kolei okazało się, że Inspektorat żadnych świadectw na spawanie kołpaków nie otrzymał. Dopiero po naszej interwencji Warszawskie Zakłady Budowy Urządzeń Technicznych dostarczyły owe świadectwa Inspektoratowi, który po zatwierdzeniu przesłał je (9.VII.) do Torunia.

Po upływie dwóch tygodni (od dn. 9.VII.) przywędrowały dokumenty do Nowej Huty, ale tylko na jedną lokomotywkę. Po upływie miesiąca dostaliśmy dokumenty również drugiej lokomotywki.

Sprawa została w końcu załatwiona, ale wydaje mi się, że tak bez echa przejść nie powinna.

W ciągu dwóch miesięcy lokomotywki, potrzebne do produkcji stały bezczynnie, ponieważ jacyś biurokraci pokpili sprawę dokumentów kotłowych, bez których lokomotywek nie można było uruchomić. Dwa miesiące, to duża strata i dlatego wszyscy, którzy spowodowali tę stratę powinni przeanalizować swoją pracę, żeby więcej do czegoś podobnego nie dopuścić.

EDWARD ADAMCZYK
Nowa Huta

Brak desek czy brak solidności?

Na Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska" ciąży poważne zadanie w sprawnym przeprowadzeniu planowego skupu zboża.

W wykonaniu tego zadania napotykają GS-y na poważne trudności ze strony DOKP w Poznaniu. Od dnia 18.8.1951 r. obowiązuje dyrekcje kolei Zarządzenie Ministra Komunikacji, na podstawie którego kolej zobowiązana jest dostarczyć GS-om wagony kolejowe do przewozu zboża z deskami zastawnymi. DOKP w Poznaniu tego zarządzenia nie respektowała w czasie akcji planowego skupu zboża ubiegłej jesieni. Nie respektuje go również i w tym roku.

Gminne Spółdzielnie na podstawie otrzymanych dyspozycji wysyłkowych na zboże z Polskich Zakładów Zbożowych i planów przewozu, sporządzają 5-dniowe plany załadunku i składają je na stacjach kolejowych, zamawiając jednocześnie wagony łącznie z deskami zastawnymi. Mimo, że zamówienie to ponawiają na 48 godzin przed terminem załadunku, DOKP w Poznaniu podstawia wagony bez desek zastawnych.

Wprawdzie Gminne Spółdzielnie w razie braku desek zastawnych mogą uważać wagon za nie podstawiony, jednak z tego przysługującego im prawa często nie korzystają ponieważ muszą rozładować magazyny.

DOKP w Poznaniu tłumaczy się brakiem desek zastawnych, co wydaje się nieprawdopodobne, skoro dostarcza je natychmiast dodatkowo w wypadku dokonanej interwencji.

Wynika z tego, że nie brak desek zastawnych, ale wadliwa organizacja pracy w DOKP w Poznaniu powoduje niepotrzebne zatory i przeszkody w planowym realizowaniu zadań gospodarczych przez Gminne Spółdzielnie.

FRANCISZEK WACHOWIAK
Nowy Tomyśl

Plotka wyssana z brudnego palca

Jako sekretarz Komitetu Blokowego MDM i zarazem jako jeden z pierwszych lokatorów tej wspaniałej socjalistycznej dzielnicy Warszawy, zaobserwowałem zjawisko, świadczące o wrogiej robocie sługusów imperialistycznych, chcących poderwać zaufanie słabiej uświadomionych obywateli do władzy ludowej.

Gdy na akademii w dniu 21 lipca 1951 r. kilkudziesięciu szczęśliwców otrzymało przydział mieszkań w pierwszych nowowybudowanych 2 blokach na MDM, wróg zachował stanowisko wyczekujące. Lecz, gdy obok tych bloków zaczęły w iście MDM-owskim tempie wyrastać nowe domy, gdy coraz więcej warszawiaków-przodowników pracy zaczęło wprowadzać się do nowych komfortowo urządzonych mieszkań, niedobitkowie reakcji rozpuścili — i to szeroko — plotkę, „że na MDM jest tak okropnie wysokie komorne, że żaden robotnik nie jest w stanie go zapłacić", rzekomo do 600 zł.

Jako stary lokator MDM-u oświadczam, aby zadać kłam wrogiej propagandzie, że zajmuję 3-pokojowy lokal z kuchnią, łazienką oraz przedpokojem i holem o łącznej powierzchni użytkowej 70 m kw. i płacę 149 zł miesięcznie.

Suma ta stanowi pokrycie czynszu, świadczeń, centralnego ogrzewania (koszt którego rozłożony jest na cały rok) oraz podatku lokalowego.

WACŁAW PRUJSZCZYK
Warszawa

Kropki nad „i"

PRAWDZIWA NAZWA

Przed osławioną komisją badań działalności antyamerykańskiej stanął John Bernard — przywódca Związku Zawodowego Pracowników Elektrowni. W pewnej chwili jeden z członków komisji chciał zapytać Bernarda, co myśli o amerykańskiej ustawie antyrobotniczej „Taft-Hartley", ale w ferworze nazwał je ustawą „Taft-Hitler".

A wtedy Bernard stwierdził ze spokojem: „Nawet tutaj można czasem usłyszeć słowa prawdy". e

DROBNE WIADOMOŚCI

Na balu w Deauville (wstęp 10.000 franków), który był połączony z pokazem wspaniałych toalet, futer i biżuterii, ogólną uwagę zwracała biżuteria jednej z pań — głównie pierścień z 38-karatowym brylantem.

Robotnik Michel Herrero, ojciec sześciorga dzieci zmarł nagle na dworcu kolejowym, kiedy stwierdził, że ukradziono mu portfel z 6.000 franków. Były to jedyne pieniądze, jakie posiadał na utrzymanie swojej licznej rodziny do końca miesiąca.

Są to dwie wiadomości z prasy francuskiej. Komentarzy nie potrzebują. e.

Tydzień na arenie świata

Zygmunt Broniarek

Księstwo Luksemburg było ostatnio terenem dwóch ożywionych zebrań. W sierpniu obradował tam tzw. „wyższy organ europejskiego zjednoczenia węgla i stali" a od 8 do 10 września zasiada „rada ministrów" tegoż zjednoczenia. Towarzystwo przeniosło się później do Sztrasburga, gdzie najpierw zebrało się „Zgromadzenie" a później „Rada Europy".

Żeby nie nużyć czytelników tajemniczymi kryptonimami, powiemy od razu, że chodzi tu o organizację tzw. „planu Schumana". Jest to, jak wiadomo, superkartel handlarzy broni krajów Europy zachodniej i Stanów Zjednoczonych, który przez połączenie przemysłu węglowego i stalowego Trizonii, Francji, Włoch i Beneluxu (Belgii, Holandii i Luksemburga) ma na celu przekształcenie tej części naszego kontynentu w arsenał zbrojeniowy paktu atlantyckiego. Z ramienia Stanów Zjednoczonych, zarządzającym kartelu i państwem powołanym do trzymania w karbach satelitów zachodnio - europejskich ma być Trizonia Adenauera. Adenauer właśnie przewodniczył na pierwszych posiedzeniach władz „planu Schumana" w Luksemburgu.

Ostre sprzeczności

Na wszystkich konferencjach, o których na początku mówiliśmy, ponownie zarysowały się ostre sprzeczności między poszczególnymi partnerami. Choć bowiem wszyscy zgadzają się na „plan Schumana", każdy w tej organizacji chciałby grać pierwsze skrzypce i zgarniać największe zyski. Ale tu Amerykanie mówią: stop! Największe zyski idą dla nas, pierwsze skrzypce — dla Adenauera, inni powinni stać na baczność i słuchać.

Nic też dziwnego, że na konferencjach dochodziło do ostrych scysji między poszczególnymi delegatami, w pierwszym rzędzie zaś między delegatami Francji i Trizonii. Komentując te scysje, paryski dziennik prawicowy „Aurore" pisał smętnie, że Francja niewiele ma tu do gadania ponieważ *„na cały problem trzeba patrzyć z punktu widzenia amerykańsko-niemieckiego sojuszu"*.

„Washington Star" poucza Edena

Niemniejsze sprzeczności zarysowały się między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią. Angielskie czynniki oficjalne obawiają się — nie bez powodu — że „plan Schumana" będzie narzędziem amerykańsko - trizońskiego nacisku na przemysł węglowo-stalowy Anglii i że stać się może dla niego niebezpiecznym konkurentem. Dlatego też Anglia nie przystąpiła do planu, ale równocześnie nie chcąc rezygnować z wpływów w tej organizacji wykoncypowała projekt, znany pod nazwą „planu Edena". Projekt ten przedstawiony przez Edena w Sztrasburgu przewiduje ścisłe powiązanie „planu Schumana" z „Radą Europejską", w której Wielka Brytania posiada poważne wpływy. Można domyślić się, z jakim grymasem niezadowolenia i potępienia spotkał się ten projekt w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech zachodnich. „Washington Star" wielkokapitalistyczny dziennik amerykański pisał wprost, że idąc tą drogą Eden *„bierze na siebie wielką odpowiedzialność wobec historii"*. Oczywiście — nie o historię tu chodzi, ale o amerykańskie monopole, które próbami „sojusznika" wcale zachwycone nie są.

Jak widać z tych wszystkich kombinacji i tricków, z tego wzajemnego podstawiania sobie nóg — przy dyplomatycznym uśmiechu na twarzy — za szyldem „zjednoczenia" i „federacji Europy", o której tyle trąbi prasa amerykańska, kryją się rosnące sprzeczności i trudności agresorów.

Stawka na Adenauera

„Plan Schumana" raz jeszcze pokazuje z całą jaskrawością, że główną stawką imperializmu amerykańskiego w jego przygotowaniach wojennych w Europie zachodniej jest militarystyczna Trizonia. Rząd Adenauera wykonując skwapliwie rozkazy Wall Street czyni wszystko, by doprowadzić jak najszybciej do ratyfikacji wojennego „układu ogólnego" i przyspieszyć jego realizację.

Ale im bardziej gorączkowo stara się Adenauer o wprowadzenie w życie swego programu przygotowań wojennych — na tym większy opór natrafia ze strony społeczeństwa niemieckiego. *„Nie układ ogólny ale traktat pokojowy"* — takie jest hasło milionów patriotów po obu stronach Łaby. Nawet poważne odłamy drobnomieszczaństwa i część burżuazji wypowiadają się przeciw polityce Bonn. Warto tu zacytować głos bynajmniej nie lewicowego publicysty trizońskiego dr. Paulsena, który w „Aussenpolitische Korrespondenz" stwierdza wprost: *„Powstaje niebezpieczeństwo, że układ ogólny, który nazwano w Bonn układem niemieckim może zamienić się w układ przeciwko Niemcom. Każdy Niemiec... powinien dać wyraz swemu stanowisku, że układ ten w obecnej interpretacji nie może go wiązać ani pod względem prawnym ani moralnym"*.

Jak kij w mrowisku

W tych warunkach z powszechnym poparciem powitana została propozycja Izby Ludowej NRD wysłania delegacji do Bonn. Zadaniem delegacji jest omówienie z parlamentarzystami Trizonii sprawy wyboru delegacji ogólno-niemieckiej, która wzięłaby udział w ewentualnej konferencji czterech mocarstw. W ten sposób znalazłby wyraz głos całego narodu niemieckiego w tak żywotnej dla Niemiec i dla Europy sprawie.

Propozycja ta podziałała w Bonn jak przysłowiowy kij w mrowisku. Prasa reakcyjna — trizońska i amerykańska — ruszyła do ataku. W Bonn nie ukrywano wcale, że koła rządzące Trizonii dużo dałyby za to, by móc delegacji NRD nie przyjąć. Jednakże presja mas była tak silna, że przewodniczący Bundestagu, Hermann Ehlers nie odważył się odrzucić propozycji NRD i wyraził zgodę na przyjęcie delegacji w dn. 19 bm. Ludność zachodnich Niemiec zgotowała delegacji Izby Ludowej NRD gorącą owację. Wzdłuż ulic, którymi przejeżdżały samochody z delegacją, stały tłumy mężczyzn, kobiet i młodzieży. Nie udały się ekscesy neohitlerowców, nasłane specjalnie przez znanego odwetowca, ministra rządu bońskiego Kaisera. Publiczność sama udaremniła te prowokacyjne próby amerykańskich najmitów. Serdeczne powitanie, zgotowane parlamentarzystom NRD jest jeszcze jednym dowodem prawdziwych dążeń narodu niemieckiego do zjednoczenia i pokoju.

Nowe dowody zbrodni

W ostatnich dniach nadeszły z Korei nowe dowody stosowania przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej: międzynarodowa komisja uczonych, utworzona w wyniku uchwały Światowej Rady Pokoju, opublikowała sprawozdanie z badań przeprowadzonych w Korei i Chinach. W skład komisji wchodzili znani specjaliści, autorytety w swej dziedzinie: dr Andrea Andreen, dyrektor centralnego laboratorium klinicznego przy zarządzie szpitali w Sztokholmie; p. Jean Malterre, inżynier - rolnik, dyrektor laboratorium fizjologii zwierzęcej w Grignon, były ekspert weterynaryjny UNRRA; dr Joseph Needham (W. Brytania), członek Królewskiego Towarzystwa Naukowego, lektor biochemii na uniwersytecie w Cambridge, b. kierownik wydziału nauk przyrodniczych UNESCO; dr Oliviero Olivo (Włochy), profesor anatomii uniwersytetu bolońskiego; dr. Samuel B. Pessoa, profesor parazytologii na uniwersytecie w Sao Paulo, b. dyrektor urzędu zdrowia publicznego w Sao Paulo (Brazylia) i dr N. Żukow-Wereżnikow, (ZSRR) profesor bakteriologii, wiceprezes radzieckiej Akademii Medycznej, były główny ekspert lekarski na chabarowskim procesie japońskich siewców bakterii.

Po zakończeniu prac, komisja odbyła konferencję prasową, na której dziennikarze z wielu krajów m. in. z Wielkiej Brytanii i Francji zadawali pytania na temat nowych dowodów zbrodni. Odpowiadając, p. Jean Malterre, delegat francuski oświadczył: *„Gdy rozpoczynaliśmy naszą pracę, zajmowaliśmy sceptyczne stanowisko wobec niektórych problemów aby lepiej dotrzeć do prawdy... Sądzę, że moc przekonywająca prawdy, którą stwierdziliśmy, jest wskutek tego jeszcze większa. Znaleźliśmy istotnie poważne dowody i podpisaliśmy wszyscy to sprawozdanie. Pragniemy raz jeszcze podkreślić, że Chiny i Korea stały się istotnie obiektem wojny bakteriologicznej i że odpowiedzialność ponoszą siły zbrojne USA. Stwierdzamy te fakty wobec narodów całego świata"*.

Niezłomny sojusz

Narody całego świata, a w szczególności narody Azji, łączą swe siły, by zapobiec amerykańskim barbarzyństwom na przyszłość, by pokrzyżować ich plany rozszerzenia agresji. Wielką manifestacją tej niezłomnej woli będzie rozpoczynająca się za kilka dni Konferencja Obrońców Pokoju Azji i strefy Oceanu Spokojnego w Pekinie.

Gwarancją i ostoją pokoju na Dalekim Wschodzie jest sojusz dwóch wielkich narodów — narodu radzieckiego i chińskiego. Nowym dowodem zacieśnienia i scementowania tego sojuszu był wynik wspólnych obrad, jakie toczyły się ostatnio w Moskwie. Komunikat, wydany po zakończeniu narad, przyjęty został z radością przez wszystkich miłujących pokój ludzi na całym świecie a jego słowa dodają otuchy wszystkim tym, którzy walczą przeciwko amerykańskiej polityce agresji. *„Porozumienia, osiągnięte w toku rokowań* — stwierdza w artykule wstępnym „Prawda" — *oznaczają nowy etap w zacieśnieniu i rozwoju przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową w dziedzinie utrzymania i utrwalenia pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa. Ogromne znaczenie tego układu polega właśnie na tym, ...że służy on niezmiennie sprawie pokoju na całym świecie"*.

W radzieckiej szkole

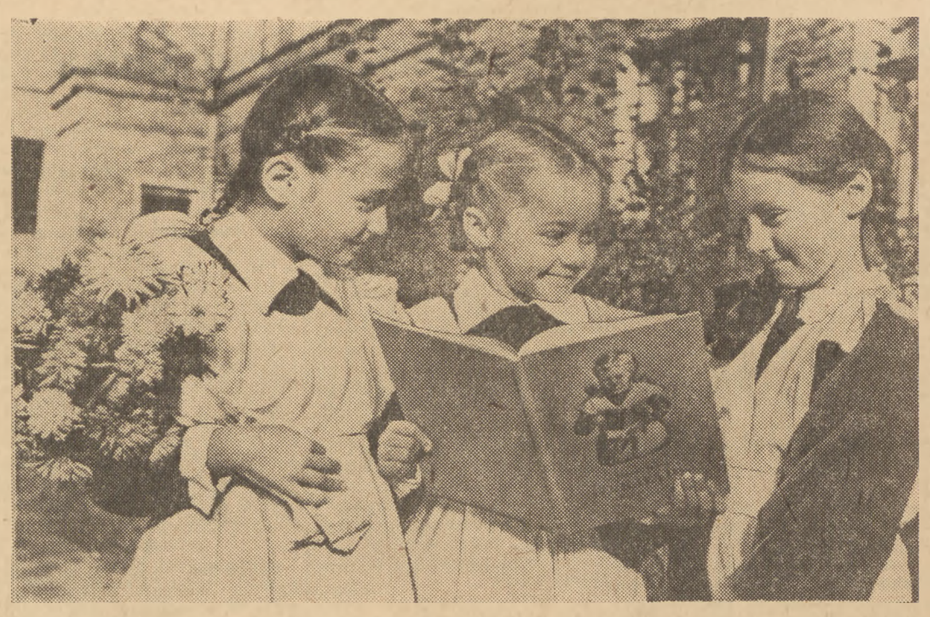

Dalsze tysiące dzieci radzieckich rozpoczęły w tym roku naukę w szkołach. Te trzy dziewczynki z radością oglądają podręcznik, z którego będą się w tym roku uczyć

Foto CAF

ROZKWITA KULTURA POLSKA NAD ODRĄ I NYSĄ

Na Zachodzie leżą ziemie... Ziemie, które wróciły do rąk polskiego ludu spod panowania pruskich junkrów i śląskich obszarników po siedmiowiekowym ucisku narodowym, po wielu wiekach niewoli społecznej. Ziemie, na których ucisk narodowy zespalał się z uciskiem społecznym, na których polski robotnik, polski chłop i polski rzemieślnik setki lat toczyli nierówną, ale nieustępliwą walkę z hanzeatyckimi kupcami, fryderykowską biurokracją, z baronami węglowymi i z faszystowskimi gauleiterami.

Okres tamtych walk należy już do historii. Ostatnie siedem lat na Ziemiach Odzyskanych — to nowy etap walki, a zarazem nowy rozdział w dziejach tych terenów.

Na Zachodzie jest ziemia. Ziemia bogata, żyzna, urodzajna, ziemia która z kuźni wojny stała się bastionem pokoju. Ziemia, bogato uprzemysłowiona. Ziemia bogactw mineralnych, nierozerwalnie już związana z organizmem państwowym i kulturalnym naszego kraju.

Siedem lat Polski Ludowej na Ziemiach Odzyskanych — to siedem lat zwycięstw, siedem lat wielkich osiągnięć nie tylko jeśli chodzi o przemysł, czy rolnictwo. Obok fabryk — na Dolnym Śląsku, na Pomorzu, czy Mazurach — rośli ludzie. Szybciej niż gdzie indziej rozgorzała tu rewolucja kulturalna, szybciej do wsi zawędrowały książki, a radio przemówiło w chłopskich chatach.

Problem zaludnienia Ziem Odzyskanych był problemem trudnym i skomplikowanym. Skomplikowanym chociażby dlatego, że zjechali się tu ludzie z różnych stron, że pomieszały się regionalizmy, że — jak w ogromnym tyglu — przemieszały się odrębności dzielnicowe, stapiając się w jednolity kruszec kultury narodowej.

Wielkie, wspaniałe są osiągnięcia kulturalne Polski Ludowej na Ziemiach Odzyskanych.

W ciągu siedmiu lat powstało tu 2.021 przedszkoli, wychowujących ponad sto tysięcy dzieci. Powstało 6219 szkół podstawowych, w których się kształci 693 704 młodzieży, przy czym ogromna większość tych szkół — to szkoły siedmioklasowe, posiadające po kilku nauczycieli. W ciągu siedmiu lat potroiła się tu liczba sił nauczycielskich, powstały 174 szkoły ogólnokształcące i setki szkół zawodowych, w których, jak np. w Wałbrzychu, Zielonej Górze i Wrocławiu — kształcą się dziś młode kadry górnicze, czy włókniarskie. Powstały wielkie ośrodki uniwersyteckie we Wrocławiu i Gliwicach, takie miasta, jak Szczecin i Olsztyn, otrzymały po raz pierwszy w swoich dziejach wyższe uczelnie. Kilkanaście tysięcy młodzieży studiuje dzisiaj we Wrocławiu, a prawie 80 procent z nich to dzieci robotników i chłopów.

Z takim wspaniałym bilansem przybywamy na Kongres Ziem Odzyskanych.

Na Ziemiach Zachodnich powstały poważne ogniska kulturalne, promieniujące szeroko. We Wrocławiu, w Opolu, Bytomiu, Szczecinie, Zielonej Górze, Jeleniej Górze i Świdnicy, Olsztynie i Gorzowie powstały teatry, które objeżdżają dziesiątki mniejszych miejscowości, docierają do setek tysięcy widzów. Otwarły swoje podwoje muzea we Wrocławiu, Szczecinie, Olsztynie i Zielonej Górze. 2918 świetlic gromadzkich, 273 świetlice gminne, tysiące świetlic przy różnych zakładach pracy służą co dzień upowszechnieniu kultury. 45 powiatowych i 3 wielkie wojewódzkie domy kultury, to ogniska wiedzy, ośrodki rozrywki. 53 kluby robotnicze popularyzują nowe metody pracy świetlicowej.

Rozwój czytelnictwa na Ziemiach Odzyskanych jest bardzo poważny. Na terenach tych znajduje się obecnie 6 bibliotek wojewódzkich, 99 bibliotek powiatowych, 237 bibliotek miejskich, (które posiadają kilkadziesiąt filii), 860 bibliotek gminnych oraz około 5000 punktów bibliotecznych. Stanowi to łącznie około 6250 placówek bibliotecznych z samej tylko sieci publicznych bibliotek powszechnych. W bibliotekach tych znajduje się prawie 4 miliony tomów. Z bibliotek korzysta 11,7 proc. ludności. Przeciętnie każdy czytelnik wypożycza około 18 tomów rocznie. Prócz wymienionych wyżej bibliotek powszechnych znajduje się na Ziemiach Odzyskanych około trzech tysięcy księgozbiorów Związku Samopomocy Chłopskiej oraz około 1500 bibliotek związkowych, które posiadają milion tomów. Biblioteki fachowe przy zakładach pracy i biblioteki szkolne to dodatkowe 3 miliony tomów.

We Wrocławiu mieści się jeden z największych księgozbiorów polskich — Biblioteka Zakładu Ossolineum, która liczy około 300.000 tomów i jest zarazem poważną placówką wydawniczą. Na Ziemiach Odzyskanych znajduje się ponadto 14 bibliotek wyższych uczelni oraz 15 bibliotek w instytucjach naukowych.

Czytając te cyfry, trzeba sobie uzmysłowić, że jeszcze osiem lat temu nie było tu prawie zupełnie książek polskich. Najwyżej po wsiach Opolszczyzny i Mazur uczono się w tajemnicy polskich słów ze starych kancjonałów, pamiętających czasy Mrongoviusów i Kornów.

Elektryfikacja wsi na Ziemiach Odzyskanych umożliwiła uruchomienie dużej ilości stałych kin. W tej chwili czynnych jest w województwach Ziem Odzyskanych 221 kin miejskich i 316 stałych kin wiejskich.

A przecież nie wolno zapominać o tym, że Ziemie Odzyskane trzeba było odbudowywać od nowa. Trzeba było odbudowywać szczątki starej, polskiej kultury ludowej, sale i teatry, że trzeba było zaszczepiać polskie słowo, polski obyczaj, polską książkę, muzykę i wszystkie rodzaje sztuk, na dawno odłogiem leżących ziemiach.

Miliony Polaków, mieszkańców Ziem Odzyskanych, korzystają dzięki olbrzymiej pracy, jaką tu wnieśli i dzięki pomocy i opiece Polski Ludowej z wszelkich zdobyczy socjalnych. Na ziemiach, o których jeszcze parę lat temu imperialiści mówili, że są pustką w sercu Europy, na ziemiach które stały się solą w oku rewizjonistów spod znaku Adenauera i amerykańskich podżegaczy wojennych nie tylko zbudowane zostały i budują się wciąż nowe fabryki i osiedla mieszkaniowe, ale odbudowuje się również bujne narodowe życie kulturalne.

Program Wyborczy Frontu Narodowego stawia przed Ziemiami Odzyskanymi wspaniałe perspektywy. Najbardziej zniszczone miasta — Wrocław i Szczecin zostaną w ciągu przyszłego planu pięcioletniego odbudowane, odzyskają swoje dawne piękno i dawny urok. Ale oblicze ich stanie się nowe. Powstaną nowe szkoły, nowe ośrodki kulturalne, zapłoną okna nowych świetlic i teatrów, klubów i kin. Nigdzie chyba tak bardzo, tak przejrzyście nie rzucają się w oczy wielkie zdobycze Polski Ludowej i nigdzie Program Wyborczy Frontu Narodowego nie uzyskuje tak wymownej ilustracji, jak tutaj, nad Odrą, nad Nysą, nad Pasłęką.

Kongres Ziem Odzyskanych jest odpowiedzią na zakusy imperialistów i rewizjonistów neohitlerowskich, którzy chcieliby oderwać te ziemie od Polski. Kongres jest świadectwem, że połączyły się one nierozerwalnie z resztą organizmu naszego kraju tysiącznymi więzami nie tylko politycznymi i gospodarczymi lecz również i kulturalnymi.

Kongres Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, mieście, które stanowi naturalną stolicę tych ziem, mieście Wystawy Ziem Odzyskanych i Kongresu Intelektualistów, pierwszego zrywu i apelu w walce o pokój, która dzisiaj ogarnia cały świat, stanie się świętem prostych ludzi na naszych Zachodnich Ziemiach. Oni to przekraczają normy w Pafawagu, rozpalają koksownie Wałbrzycha, uruchamiają turbiny Dychowa, maszyny Gorzowa. Kędzierzyna, Opola i wielu innych budów socjalizmu. Oni to uczą się w starej Auli Leopoldyńskiej Wrocławia, zarzucają sieci w Zalewie Szczecińskim płyną barkami z Koźla i wydobywają węgiel z dolnośląskich złóż. Święto to jest ich świętem. Tych którzy budują na starej, piastowskiej ziemi pokój, przyjaźń i socjalizm.

LESZEK GOLIŃSKI

W STOLICY

NIECH ŻYJE
Pierwszy Budowniczy
Warszawy —
BOLESŁAW BIERUT

Przeszło 20 tysięcy izb wyremontowano w br.

Miejskie Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlane prowadzące remonty domów zamieszkałych przez ludzi pracy do 15 bm. wykonały w sumie 72,3 procent planu rocznego tych robót.

Całkowicie zakończono roboty remontowe w domach o łącznej ilości 20.807 izb.

Załogi MPRB dokładają starań aby tegoroczny plan remontów domów mieszkalnych został wykonany całkowicie przed terminem. *(i)*

Wzrasta ilość współzawodniczących na budowach Grochowa i Pragi

Pomyślnie rozwija się współzawodnictwo wśród załogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 7. Podczas gdy w styczniu br. ilość współzawodniczących wynosiła zaledwie 83,2 procent to już w lutym wzrosła ona do 87,6 procent. Marzec i kwiecień przynosi dalszy wzrost, a w końcu maja na budowach zjednoczenia współzawodniczy już 97 procent w stosunku do ogółu zatrudnionych.

W pierwszym kwartale br. załoga zdobyła 5 pierwszych miejsc we współzawodnictwie w skali ogólnokrajowej o tytuł „najlepsi w Polsce", gdzie na czoło wysunęły się brygady: ciesielska Zaniuka i tynkarska Janika ponadto stolarz Michniewski, zbrojarz Boniecki, malarz Klotz, blacharz Długosz i lastrikarz Wieteska.

Na IV Krajowej Naradzie Budowlanej murarz Czesław Świstak, oraz brygadzista zbrojarski Boniecki odznaczeni zostali złotymi odznakami „Zasłużonego Przodownika Pracy". *(z)*

Usterki muszą być usunięte

Budynek Nowej Dziekanki na Krakowskim Przedmieściu jest jeszcze nie wykończony, ale już ma drobne usterki, które mieszkańcom bursy nie uprzyjemniają życia. Składają się na nie zacieki w niektórych pokojach na ścianach szczytowych, ciągle psujące się urządzenia wodociągowe i inne.

Kierownictwo bursy interweniowało już u kierownika zarządu budowlanego „A" i w Zjednoczeniu nr 1, które prowadzi tu roboty, ale jak dotychczas wszystkie obiecanki kończą się tylko i wyłącznie na komisjach, których już było kilkanaście.

Zabawa „w chowanego" jaką Zjednoczenie nr 1 prowadzi od dłuższego czasu z administracją bursy winna się nareszcie skończyć. Usterki powinny być jak najszybciej i porządnie usunięte. *(z)*

Robotnicy zdemaskowali spekulantkę

Społeczna komisja złożona z robotników rzeźni warszawskiej i Państwowego Monopolu Spirytusowego zatrzymała na ul. Ząbkowskiej Agnieszkę Woźną, która sprzedawała materiały tekstylne. Zatrzymana usiłowała w drodze do komisji do walki ze spekulacją podrzucić kilka metrów firanek.

Przeprowadzona w mieszkaniu przy ul. Targowej 81 rewizja ujawniła cały niemal sklep tekstylny. Ogółem wykryto ponad 80 różnych kawałków materiałów jedwabnych, flaneli, pluszu, zamszu, welwetu, kilkadziesiąt metrów płótna białego w kawałkach, ogółem koło 300 metrów różnego rodzaju tkanin. Ponadto ujawniono dziesiątki par skarpet, pończoch.

Zatrzymana przyznała, że towary te wykupowała w sklepach uspołecznionych bądź też na bazarach, twierdząc, że przygotowywała je na wyprawę dla swych córek.

Sprawę spekulantki przekazano władzom prokuratorskim. *(i)*

Uroczysty wieczór ku czci Kossutha

Staraniem Węgierskiego Instytutu Kultury i Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki odbędzie się dn. 22 bm. o godz. 19-ej w Klubie M. P. i K. ul. Nowy Świat 15/17 uroczysty Wieczór z okazji 150 rocznicy urodzin Lajos'a Kossuth'a.

Prelekcję wygłosi dr Jan Reychman, adiunkt Uniwersytetu Warszawskiego, wykładowca historii Węgier. W części artystycznej wystąpią artyści teatrów warszawskich: Barbara Klukowska i Józef Kondrat.

Wstęp wolny.

Z CENTRALNEGO OŚRODKA SZKOLENIA PARTYJNEGO PZPR

W przyszłym tygodniu odbędą się w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR, Mokotowska 25, następujące seminaria:

Temat: Co osiągnął naród polski w ciągu 8-lecia władzy ludowej.

1) Podstawowe kursy partyjne dla kierowników dzielnicowych seminariów dnia 24.9, godz. 17.00.

2) Koła studiujące Życiorys tow. Stalina dla kierowników dzielnicowych seminariów dnia 24.9, godz. 17.00.

3) Szkoły wieczorowe dla kierowników szkół dnia 25.9, godz. 17.00.

Ośrodek udziela konsultacji dla wykładowców i dla aktywu Komitetów Frontu Narodowego codziennie w godzinach od 10—22, w niedziele i święta od 10—15.

WIECZÓR PRZYJAŹNI POLSKO-BUŁGARSKIEJ

W niedzielę 21 bm. (a nie — jak podano 20 bm.) o godz. 19 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki (Bagatela 14 — róg Pl. Unii) odbędzie się wieczór przyjaźni polsko-bułgarskiej.

Udział wezmą: literatka bułgarska Katia Gieorgiejewa, która wygłosi odczyt w języku polskim i Todka Rajczewa (recytacje w obu językach).

Wstęp wolny.

TEATRY

Ateneum — „Sprawa rodzinna" (premiera) — g. 19. **Polski** — „Ożenek" — g. 19. **Kameralny** — „Eugenia Grande" — g. 19. **Ludowy** — „Kąkol i pszenica" — g. 19. **Narodowy** — „Rewizor" — g. 19. **Nowy** — „Sen nocy letniej" — g. 19. **Powszechny** — „Rodzinka" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 19.15. **Współczesny** — „Droga do Czarnolasu" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „O grajku i królewnie żabie" — g. 15. **Domu Wojska Polskiego** — „Oto Ameryka" — g. 19. **Satyryków** — „Biuro docinków" — g. 19.30. **Baj** — „Sad Wawrzyńca" i „O Kasi co gaski zgubiła" — g. 17. **Guliwer** — „Guliwer w krainie Liliputów" — g. 11 i 17.

KINA

Moskwa — „Warszawa" — g. 15.30, 18, 20.30. **Palladium** — „Na manewrach" — g. 15.30, 18, 20.30. **Praha** — „W dni pokoju" — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — „Warszawa" — g. 13, 15, 17.30, 20. **Polonia** — „Skazana wioska" — g. 15.30, 18, 20.30. **Stolica** — „Ditta" — g. 15, 17.30, 20. **W—Z** — „Wilhelm Tell" — g. 15, 17.30, 20. **1 Maj** — remont. **Ochota** — „DS—70 nie działa" — g. 15, 17.30, 20. **Syrena** — „Kariera w Paryżu" — g. 15, 17.30, 20. **Tęcza** — „Akcja B" — g. 15.30, 18, 20.30. **Lotnik** — „Zakazane piosenki" — g. 17 i 19.30.

PORANKI

Atlantic — „Rozmaitości" — g. 13. **Polonia** — „Rajnis" — g. 13. **Syrena** — „Pan Nowak" — g. 13.

Cena biletów na poranki wynosi 1.35 zł.

(Uwaga: repertuar filmowy podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin. Warszawa, Jagiellońska 26 tel. (10) 44-34).

RADIO

NIEDZIELA 21 WRZEŚNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.20, 14.00, Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

6.05 Muzyka „na dzień dobry". 7.25 „Od melodii do melodii", 7.55 Kalendarz Radiowy, 8.10 Wiązanki melodii operetkowych, 8.30 „5 : 0 dla młodości" — aud. satyryczno-rozrywkowa dla młodzieży, 9.00 „Odpowiedzi Fali 49", 9.10 „Mówi Nowa Huta", 9.20 Rosyjska muzyka ludowa, 9.30 Dla każdego coś miłego, 10.30 Aud. dla wojska, 11.15 „Ludwik Waryński" — pog. dr Rafała Gerbera z cyklu: „Sylwetki rewolucjonistów", 11.32 Koncert solistów NRD, 12.15 Przerwa, 14.05 Aud. dla wsi, 15.15 Aud. dla dzieci, 16.20 Melodie ludowe do tańca gra Polska Kapela p.d. F. Dzierżanowskiego, 16.50 Feliks Rybicki: „Gody weselne" cz. I w wyk. solistów, chóru i ork. p.d. J. Kołaczkowskiego, 17.15 „Książki, które na ciebie czekają" — aud. sł.-muz. 17.50 Gra Ork. Tan. P. R. p.d. J. Cajmera, 18.40 Muzyka operowa, 19.40 „Pan Balcer w Brazylii" — poemat M. Konopnickiej, 20.30 Liszt: Preludia — wyk. Wielka Ork. Symf. P. R. p.d. G. Fitelberga, 20.45 Wiad. sportowe, 20.50 Utwory skrzypcowe, 21.00 Zagadka literacka w oprac. i reżyserii Zb. Kopalki, 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.30 Wieczorna serenada, 23.10 Koncert z okazji 70-ej rocznicy urodzin K. Szymanowskiego.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.55, Wiadomości 6.00 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 21.00, 23.30.

6.10 Muzyka „na dzień dobry", 6.55 Kalendarz Radiowy, 7.05 „Od melodii do melodii", 8.20 Muzyka, 9.00 Z cyklu: „Concerti Grossi J. F. Haendla", 9.30 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym, 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa", 10.00 Przegląd prasy stołecznej, 10.05 Skrzynka ogólna P. R. w oprac. T. Krzemienia, 10.20 „5 : 0 dla młodości" — audycja satyryczno - rozrywkowa dla młodzieży, 10.50 Pieśni różnych narodów, 11.10 Poezja i muzyka, 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.15 Beethoven II koncert fortepianowy, 12.45 Transmisja międzypaństwowego meczu piłkarskiego NRD — Polska, 13.50 Muzyka, 14.00 „Zabawa" — opow. Alberta Maltza z tomu p.t. „Oto Ameryka", 14.15 Piosenki w wyk. Chóru Eryana, 14.30 Aud. literacka, 14.45 Tygodnik warszawski, 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki" — aud. sł.-muz. w oprac. F. Olearczyka, 15.15 Aud. dla dzieci, 16.00 „Co przynosza nowe „Problemy", 16.20 Koncert Chopinowski, 16.50 Fel